

SŁOWO

WILNO Środa 26 czerwca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa sześcioletnia ryczałtem
Redakcja reklamowa niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptycykiego — A Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółd. Nauz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Determinizm historyczny i Mac Donald — Haldane

W prasie polskiej jeszcze gdzieś niegdyś echa Madrytu... Wszędzie optymistycznie, wszędzie: „atak niemiecki został odparty”. — Musimy więc ponownie powtórzyć na czym swój pesymizm opieramy.

1) Nota pięciu państw, obarczonych mniejszościowym traktatem z dnia 27 lutego 1929 zastrzegająca się kategorycznie przeciw wszelkim zmianom procedury. Tymczasem w Madrycie uchwalono pewne zmiany w procedurze, może błahe, lecz bolesne dla nas jest, że zignorowano zupełnie tenor noty z 27 lutego 1929 r.

2) Zmiany w procedurze załatwiania spraw mniejszościowych nie wydają się nam tak niewinne, w każdym razie wszystkie te zmiany idą w kierunku życzeń p. Stressemanna, wszystkie są pewnym kompromisem z żądaniami Stressemanna.

3) Fakt, że w Madrycie nie rozegrała się walna batalia pomiędzy p. Stressemannem, a min. Zaleskim, a tylko wstępne harce, nie jest dla nas pomyślnym. W Madrycie milczał lord Graham, ambasador Wielkiej Brytanji w Hiszpanii, który zastępował rząd p. Mac Donalda. Natomiast nie wiadomo co będzie mówił we wrześniu w Genewie, reprezentant p. Mac Donalda, gdy p. Stressemann sprawę mniejszości podniesie. Z danych, które mamy obecnie, trudno pod tym względem optymistycznie dla Polski postawić horoskop. Optymistyczne może być tylko to, że Mac Donald jeśli poprze p. Stressemanna w sprawie mniejszości, to poprze także p. Stressemanna w sprawie ewakuacji Nadrenji. Będziemy więc jednocześnie z Francją poszkodowani, a nie jednostronnie, jak zawsze dotychczas. Może to wpłynie na unormowanie naszego stosunku do Francji, gdyż staniemy się dla niej bardziej niż dotychczas potrzebni.

Nieobecność Anglii, zaloty do Ameryki, jej rekuza.

Sesja w Madrycie powinna się na zwać „sesją pod nieobecność Anglii”. Ponieważ jednak w nieobecności Anglii Rada Ligi nie ośmiela się załatwiać więc sesję madrycką nazwać by także można: „sesja, której nie było”. Anglia była nieobecna, bo ani p. Drummond „ponadnarodowy” sekretarz Ligi, ani p. Adatci ambasador Cesarza Japonji, ani lord Graham nie znali intencji rządu Mac Donalda, co zaś do p. Danduranda, członka Rady i przedstawiciela Kanady, to on swej polityki nie uzgadnia z gabinetem londyńskim.

Nieobecność Anglii była świadoma. W czasie posiedzeń w gorącym i dusznym Madrycie p. Mac Donald robił coś takiego co się nie dało pogodzić z jednoczesną aktywną polityką na terenie Ligi. Od wyników bowiem porozumienia z Ameryką, o które w czasie sesji madryckiej tentował p. Mac Donald, całkowicie był zależny dalszy charakter współpracy Anglii z tą samą Ligą.

Co to jest Liga? — Jest to porozumienie trzech: Anglii, Francji i Niemiec, porozumienie europejskie, Liga popiera Niemcy, gdzie chodzi o spory niemiecko-polskie, popiera Francję, gdy chodzi o to, aby nie dopuścić Włochy do odegrania roli równorzędnie wielkiego mocarstwa, popiera Anglię w jej rywalizacji ze Stanami Zjednocz. Nawet na incydencie Bolwijsko-Paragwajskim, na zapytaniach Costa-Ricci odbijała się ta rywalizacja anglo-amerykańska, w której Liga występowała, jako instytucja w wielu miejscach na globie przeciwstawiająca się, rywalizującą ze Stanami Zjednoczonymi.

A teraz Mac Donald, a więc Anglia, a więc ten motor właśnie, który kała Ligę do tej antyamerykańskiej rywalizacji, przeciwnie, chce sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi.

Tak jego demonstracje wyglądały. Zaprosił ambasadora amerykańskiego,

gen. Dawesa do siebie, do miejscowości letniskowej, gdzie przebywał. Gdy ten przyjechał Mac Donald oczekujący go na stacji, — wbiegł po schodkach do środka wagonu, aby tam przedstawiciela Stanów uściskać. Prasa konserwatywna angielska, jak „kanapa z ciotkami” w „Tej trzeciej” Sienkiewicza „jękła z oburzenia”. Jako Mac Donald premier brytyjski, który to skromny tytuł jest tylko pseudonimem tyłu dostojności, tyłu herbów, tyłu gronostajów, złożeń i strusich piór pozbieranych ze średniowiecznej dali a w bliższych czasach z egzotyki krajów gorących, ten Mac Donald wbiega jak sztabek do korytarza wagonu, zamiast stać przynajmniej na tym peronie spokojnie i czekać, aż Amerykanin wysunie swą fizjonomję z pociągu. Ale Mac Donald liczył na ten efekt.

Mac Donald chciał przeciąć rywalizację anglo-amerykańską. Chciał demonstrować, że rezygnuje ze stanowiska wyższości i pierwszeństwa wobec Ameryki. Chciał zrównać się obu potęg morskich. Dopiero z po-

kojowymi sukcesami z Ameryką, chciał się pojawić w Genewie. Wtedy Liga straciłaby swój charakter instytucji solidarności europejskiej, straciłaby więc wiele na znaczeniu. Ale Amerykanie rękę wyciągniętą Mac Donalda odrzucili.

Mac Donald z strony Ameryki spotkała rekuza.

Przedstawialiśmy tu kiedyś, jak to Ameryka po wbiciu się w charaktere klina-arbitra pomiędzy Niemcy, a Francję i Anglię usiłowała przez mowę Gibsona na rozbrojeniu konferencji w Genewie wbić się jako kłosa pomiędzy Francję i Anglię. Teraz także, a na propozycję Mac Donalda urządzenia konferencji morskiej anglo-amerykańskiej dla położenia kresu rywalizacji na morzu, między temi państwami, poseł amerykański odpowiedział: „nie, konferencja ta powinna odbyć się z udziałem innych państw morskich”. Co to znaczy? — znaczy, że Ameryka odrzuca propozycję porozumienia *en deus*, odrzuca wysuniętą przez Mac Donalda ofertę spółki władztwa na morzu. Znaczy to, że

Amerika nie chce widzieć w Anglii brata i spółnika, lecz konkurenta, a za stosunkiem do konkurenta zawsze stoi nadzieja zniszczenia konkurenta.

Teraz przychodzi „awantura” z wizytą. Mac Donald zapowiedział, że chce jechać do Ameryki. Powiedział to kilkakrotnie, głośno, dziennikarzom w wywiadach pojedynczych i zbiorowych. Usłudni kolporterzy anglo-amerykańskiej przyjaźni zapewniali nawet, że rząd amerykański zapraszał szefa konserwatywnego gabinetu p. Baldwin. Jeśli naprawdę zapraszał, to ten gorzej dla Mac Donalda. Bo jeśli tamtego zaprosił, bez namaszczenia się z jego strony, to p. Mac Donald w sposób nieprzyzwyczajony nie zaprosił. Przez dni kilka prasa europejska zapewniała, że jutro będzie już Mac Donald zaproszony do Ameryki, sam on wyraził się w dziwny sposób: „nie tracąc nadziei, że do Ameryki pojedę” i do dziś dnia zaproszony nie został.

Młodzieńcza dostał rekuza, zobaczymy czy serce zmieni, czy będzie trwał.

Determinizm historyczny.

Mówi się że szkole dyplomacji angielskiej, która zwraca się przeciw najsilniejszemu mocarstwu. Mówi się także o zasadzie angielskiej, żeby flota angielska była równa potężnym siłom dwóch następujących po niej co do potęg morskich. Czyżby te zasady przestały działać. Czyżby pacyfizm Mac Donalda miał naprawdę do tak upokarzającej Anglię doprowadzić rezygnacji.

Oczywiście czasy się zmieniają i nic nie ma stałego pod słońcem. I flota angielska urosła dopiero od czasów zwycięstwa nad armadą Filipa II-go. Ale weźmy czasy ostatnie. Jasnym jest, że Anglia obawiała się Rosji. Walka wieloryba z niedźwiedziem. I Anglia niszczy flotę rosyjską, łamie rozpad transzazytyjskiej ekspansji Rosji pod Cuzimą i Mukdenem. Niemcy stają do wyścigu z flotą angielską. Wilhelm II-gi rozpoczyna globalną politykę Niemiec. I Anglia łamie siłami Rosji i Francji niebezpiecznego konkurenta.

Z dziwną sprzecznością wobec tej

przeźroczyście jasności „planu” Anglii stoją zeznania tych, którzy w owym czasie kierowali polityką Anglii. Czytajmy pamiętniki mężów stanu Anglii. Nie spotkamy tam namiętnego wyznania miłości ojczyzny z miłością wojny połączonego, jak u Conrada von Hotendorffa. Przeciwnie i ci którzy sterowali polityką Anglii, która doprowadziła do pokoju w Portsmouth, i ci którzy doprowadzili do pokoju w Wersalu wszyscy się deklarują jako pacyfiści. Oni wszyscy nie chcieli wojny, nie ich wina, że ta wojna wybuchła... w momencie, który był ostatnim momentem, aby utrzymać pierwszeństwo floty angielskiej.

Czy lżą tak bezczelnie? Nie oni są szczerzy. Istnieje w dziejach jakaś mistyka mężów stanu. Ci mężowie stanu starają się robić to, co się zgadza z ich humanitarnymi przekonaniami, a wychodzi, że robili tylko interes własnego państwa. Lord Haldane także był szczerzy.

Lord Haldane, sekretarz War Office, czyli po naszymu minister wojny, na dwa lata przed wielką wojną, kiedy flota niemiecka zagrażała pierwszeństwu floty angielskiej — ożdził do Wilhelma II z propozycją porozumienia morskiego. Wilhelm II-gi propozycję tę odrzucił. Zabawna, że cała ta historia Haldane, jeśli się ją z pamiętników wyciągnie, do zdumienia przypomina dzisiejszą historję Mac Donalda. Haldane członek liberalno-pacyfistycznego gabinetu Asquitha nie był mniejszym pacyfistą od Mac Donalda i był taksamo szczerzy w swym pacyfizmie.

A wielka wojna przyszła w ostatnim dla floty angielskiej momencie. Tak jest przykro czytać dzisiejsze studia francuskie, nad działaniami floty w czasie wielkiej wojny. My wychowani w tradycjonalistycznym nieomal kulcie dla floty angielskiej, nam się przecież zdaje, że zaprzeczając jej doskonałości to wywracać porządek świata. A Niemcy! — przecież Niemcy powinny piec kregle z makiem, a nie pchać się do rywalizacji z Anglikami na morzach. Taki jest pogląd, który wyznaje całkowicie odpowiada nietylko mojemu sercu, lecz moim estetycznym wprost przekonaniom o wygiądzie świata. A jednak! Przyszła wielka wojna i zastała flotę niemiecką słabszą, lecz zdolną do czynów tak heroicznych, jak historia „Emden” epos heroizmu, podobnego któremu nie widzieli nigdy fale oceanów. Telegrafuje Churchill z Londynu na ocean Indyjski na wiadomość o zwycięstwie nad „Emdenem”, oddać honory kapitanowi von Müller i zwrócić mu broń”. Anglicy cały czas nie mają szczęścia. Aż wreszcie przychodzi „bitwa niespodzianek i nieporozumień” Jutland. Eskadra bojowych krążowników Beatty spotyka się z taką równo silną niemiecką eskadrą. I cóż? Beatty zostaje pobity, Beatty, młody i geniusz, przyjaciel Churchilla, młodość i energia floty angielskiej. Nadpływa Jellicoe z wielką flotą i nadpływa Scheer z całą flotą niemiecką. Obie floty spotkały się przypadkiem, Scheer cofa się, Jellicoe także nie chce bitwy okrąży flotę niemiecką niedoświadczonym manewrem. W nocy flota niemiecka przejeżdża przez środek floty angielskiej. Anglicy są zdezorientowani, Anglicy tracą głowę, Niemcy przejeżdżają topiąc angielskie okręty na prawo i na lewo. Nie, doprawdy to za dużo przeczy naszym pojęciom o wyższości floty angielskiej, trzeba było Wersalu, aby naturalny porządek świata przywrócić i chaos z głów naszych wprowadzić.

Dziwnie jak dużo jest analogii w misji Haldane przedwojennej w Niemczech i w obecnej rezygnacyjnej polityce Mac Donalda. Ciekawym czy przyjdą do głowy te analogie jakimś dziennikarzom angielskiemu, śmiem powiedzieć jakimś memu angielskiemu koledze. *Cał.*

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

20 procentowa podwyżka taryfy towarowej przysporzy 155 milionów.

Trwające od kilku lat skomplikowane i żmudne prace nad nową taryfą przewozową naszych kolei państwowych zostały już ukończone. Nowa taryfa jest wykładnikiem interesów sfer gospodarczych całego kraju, gdyż była opracowywana w stałym porozumieniu z przedstawicielami świata gospodarczego. Naogół podwyżka taryfy przewozowo-towarowej, wynosić będzie przeciętnie około 20 proc. Taryfa „sobowa natomiast nie ulegnie zmianie. Dotychczas nie ustalono jeszcze ścisłego terminu wprowadzenia w życie nowej taryfy. Przepuszczalnie, jak utrzymują w kołach fachowych, wprowadzenie nowej taryfy nastąpi jesienią roku bieżącego we wrześniu lub w październiku.

Nadwyżka wpływów nowej taryfy kolejowej w roku budżetowym 1930-31 — jak obliczają koła zainteresowane — przyniesie około 155 milionów, czyli o 15 proc. więcej, niż w obecnym roku budżetowym.

Uroczystość święta niepodległości Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Tegoroczne uroczystości święta niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, obchodzonego po raz pierwszy za prezydentury Herberta Hoovera, dnia 4 lipca zapowiadają się w Polsce wyjątkowo okazałe. W dniu tym odbędzie się uroczysta akademja w sali Rady Miejskiej w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Akademję zgał prezes Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego Kazimierz k. Lubomirski, poczem nastąpi przemówienie wiceministra Wysockiego, marszałka senatu prof. Szymańskiego, rektora uniwersytetu warszawskiego prof. Brzeskiego, poma Stetsona. Następnie znany anglista prof. Roman Dyboski wygłosi odczyt poczem wykonane zostaną hymny państwowe amerykański i polski.

Intensywna budowa portu gdyńskiego i linii kolejowej Śląsk — Bałtyk.

Na budowę portu w Gdyni wyasygnowano w roku bieżącym z funduszy budżetowych kwotę 13 milj. złotych. Kierownictwo budowy portu nie tylko nie myśli o zahamowaniu szybkiego tempa budowy, ale przeciwnie osiągnęło już w tym roku ukończenie prac ponad zakres i rozmiar ustalony w planie budowy.

Również budowa linii kolejowej, łączącej Zagłębie Śląskie z portem około 20 milj. zł., przewidzianych w budżecie na rok bieżący i asygnowanych bez przeszkód i opóźnień przez ministerstwo komunikacji.

Sfinalizowanie akcji Harrimana

Jak się dowiadujemy akcja Harrimana w kierunku koncentracji przedsiębiorstw przemysłowych na Górnym Śląsku została na razie ukończona. Pod przewodnictwem Harrimana jak i przy udziale innych banków akcyjnych utworzone ma być towarzystwo pod nazwą „Consolidated Silesian Steel Corporation” które posiada przeważną ilość akcji służących przedsiębiorstw a mianowicie: Huty Bismarska Katowickiej Sp. Akcyjnej Górnicej - Hutniczej, oraz Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Udział podzielony zostanie na 300 t. sztuk akcji uprzywilejowanych 1.250 tys. sztuk akcji zwyczajnych. Z chwilą nastania odpowiednich warunków towarzystwo zarządzi emisję pożyczki na rynku Nowojorskim.

ZA I PRZECIWI

Karfy aprowizacyjne dla koni

Kryzys aprowizacyjny w Rosji zaczął dawać się we znaki już i zwierzętom domowym. Jak donosi leningradzka „Krasnaja Gazeta” w Leningradzie zapowiadane zostaną kartki na paszę dla koni, a więc na owies siewczy, siano i t.p.

Zamknięcie kongresu zbliżenia lotewsko-litewskiego

Z Kowna donoszą: 22 b. m. o godz. 10 wiecz. skończył się ostatnie posiedzenie kongresu t-wa lotewsko-litewskiego zbliżenia. Po posiedzeniu chórz szaulisów wykonał lotewskie i litewskie pieśni ludowe. Posiedzenie odbywało się w sali kowieńskiego uniwersytetu.

Nazajutrz po zamknięciu kongresu uczestnicy złożyli wieńiec na grobie poległych. O godz. 10 wiecz. zaproszono wszystkich na bankiet w hotelu „Metropol”. Zaproszonych było około 200 osób. W niedzielę dokonano oględzin banku litewskiego, następnie uczestnicy kongresu byli obecni na rewii szaulisów, zwiedzili klasztor w Pożajki i przedstawienie, urządzone pod odkrytym niebem. O godz. 12 w nocy uczestnicy kongresu byli obecni na spotkaniu św. Jana, urządzone w Witoldowej górze. O 6 wiecz. poseł lotewski Liepiń urządził herbatkę. Wczoraj o godz. 4-jej magistrat urządził herbatkę w restauracji na górze Witolda, poczem uczestnicy kongresu byli obecni na popisach gimnastycznych szaulisów i święcie pieśni.

Zakończenie pertraktacji z ziemianami niemieckimi

Z Rewla donoszą: Onegdaj min. spraw zagranicznych Lattik przyjął posła niemieckiego dr. Schwettara, z którym odbył długą naradę. Jak podają, narada dotyczyła kwestji odškodowania obywateli niemieckich za wywłaszczone majątki. Pertraktacje rządu estońskiego, z b. ziemianami, obywatelami Niemiec, dobiegają końca. Obecnie kończy się pertraktacja z właścicielami 5 wielkich i kilku mniejszych majątków. Pozostaje bez zmiany kwestja odškodowania dla tych ziemian, którzy przyjęli obywatelstwo niemieckie po przyjęciu ustawy o reformie rolnej.

Zle perspektywy urodzaju w Estonji

Z Rewla donoszą: Według oficjalnych danych stan zasiewów w całej Estonji nie rokuje dobrego urodzaju.

Otwarcie zgromadzenia państwowego — 2 lipca

Z Rewla donoszą: Prezydium zgromadzenia państwowego na swem posiedzeniu uchwaliło otworzyć 1. sesję 4-go zgromadzenia państwowego 2 lipca we wtorek. Porządek dzienny tego posiedzenia zawiera tylko 2 punkty: wybory przewodniczącego i wybory członków prezydium.

Angielskie krążowniki z Rygi popłynęły do Rewla

Z Rygi donoszą: W niedzielę zrana z Rygi odplynęła eskadra angielska, która stała tu kilka dni. O godz. 6 zrana do krążownika amirałskiego „Vindicta” podpięto kilka wielkich okrętów portowych, które wyprowadziły krążownik na środek Dźwiny. Następnie wyprowadzono krążownik „Canterburg”. Krążowniki zajęły pół rzeki. Po odegraniu marszów okręty odplynęły przez zatokę Irbenską do Rewla.

Stresemann na cenzurowanem

Wielka debata w Reichstagu nad polityką zagraniczną Niemiec

BERLIN. 25. 6. (PAT). Wczorajsze posiedzenie Reichstagu trwało niemal do północy. W ciągu posiedzenia minister Stresemann, atakowany przez mówców niemieckonarodowych zabrał głos po raz drugi, wygłaszając obszerną mowę. W przemówieniu tem podniósł minister Stresemann przedwzrostkiem sprawę byłych kolonij niemieckich i oświadczył że rząd niemiecki czeka na powrót komisji angielskiej pod przewodnictwem sekretarza stanu Wilsona, wysłanej do Afryki, i na to, jakie propozycje komisja ze sobą przywiezie oraz jakie stanowisko wobec tych propozycji zajmie rząd angielski.

W toku obszernej polemiki z posłami socjalistycznymi i posłami demokratycznymi w sprawie nadmiernych kosztów reparacyjnych oświadczył minister Stresemann, że jeżeli w dyskusji mówi się o dyktaturze to on ze swej strony chciałby zaznaczyć, że w Niemczech istniała dotychczas raczej odwrotna dyktatura, nie rząd bowiem dotychczas lecz parlament niemiecki pościł sobie pretensje do dyktatury i układał budżety tak, jak mu się podobało. Rząd Rzeczypospolitej zatem przy wszelkich polemikach powie, że na krytykę nie zasługuje, gdyż takich budżetów bynajmniej nie chciał. W dalszym ciągu swego przemówienia powrócił minister znowu do polemiki z posłami niemieckonarodowymi Freytag-Loringhofenem i hitlerowskim hr. Reventlowem.

Hr. Reventlow zarzucił bowiem ministrowi Stresemannowi, że w Lugano niepotrzebnie uderzał pięścią w stół. Minister Stresemann powiedział na to ironicznie: „Chciałbym słyszeć krytykę, z jaką spotkałbym się gdybym wówczas ministrowi Zaleskiemu nie odpowiedział na jego mowę”. W odpowiedzi na ataki posła Loringhofena, który zarzucił ministrowi Stresemannowi między innymi, że oddał swój głos za Polską przy wyborach Rady Ligi, oświadczył minister Stresemann, że postrzymania się od głosu delegacji niemieckiej nie zmieniliby wówczas zupełnie wyniku skoro na 40 głosów 36 pado za Polskę, Niemcy głosowały jednak za wejściem Polski do Rady Ligi, ponieważ jestem przekonania — oświadczył minister Stresemann — iż narodziło nam prawo do reprezentacji w Radzie Ligi. Oświadczenie to spotkało się z potakiwaniami na ławach rządowych. Po tem przemówieniu ministra Stresemanna głosowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, terytorjokupowanych i ciężarów wojennych. Budżet ten został przyjęty w drugim czytaniu.

Niemiecko-narodowi krytykują politykę Stresemanna

BERLIN. 25. 6. (PAT). Głównym przemówieniem opozycyjnym, które poprzedziło drugą mowę min. Stresemanna, było wystąpienie posła niemiecko - narodowego barona Freytag - Loringhofena, który krytykując ostro politykę zagraniczną Niemiec zarzucił min. Stresemannowi całkowite bankructwo tej polityki. Pos. Freytag Loringhofen nie dowód przytoczył że minister Stresemann uzasadnił konieczność wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, że Niemcy muszą z jednej strony zapobiec dojeźdu do skutku giełdy przywrócenia angielsko - francuskiego, z drugiej zaś — otworzyć sobie w ten sposób drogę do podniesienia kwestji granic wschodnich. Obu tych zadań Niemcy nie wypełniły. Nie przeszkodziły bowiem ani zbliżeniu francusko - angielskiemu, ani też nie osiągnęły niczego w kwestji granic wschodnich. Mówca zastrzegł że nie chce twierdzić aby traktat zjednoczenia z Polską i Czechosłowacją, mówiący o tem, że strony zawierają bez traktat zgodne są co do tego, że prawa żadnej ze stron nie mogą być zmienione bez jej zgody przez powyższy zwrot utrzymywał, że przez to kwestja granic nie została — jest rzeczą w każdym razie niewątpliwą, że przez to kwestja granic nie została podniesiona i że bynajmniej nie stała się dzisiaj aktualną. Przechodząc do kwestji ochrony mniejszości mówca nazwał wyniki madryckie drzwiami z praw mniejszości i zarzucił delegacji niemieckiej popienienie poważnych błędów taktycznych.

Mówca oświadczył, że wnioski Dandaranda mogłyby — jego zdaniem — spotkać się z pomyślnym wynikiem gdyby Niemcy nie podejmowały na własną rękę ofensywy w tej sprawie. Tymczasem przez tę ofensywę niemiecką z powodu osobistych tarć z ideą, idącą tak daleko, że wnioski i wywody niemieckie nie znalazły poparcia żadnej ze stron tak że nawet przedstawiciel Finlandji pominął milczeniem wnioski i wywody niemieckie a poparł ze swej strony tylko wnioski p. Dandaranda.

Sandino uciekł z Niaragui do Meksyku

MANAGUA, 25 VI. PAT. Rząd Niaragui otrzymał zawiadomienie, iż przywódca powstańców Sandino przekroczył granicę meksykańską.

Z pobytu Prezydenta Mościckiego na Wołyniu

WARSZAWA. 25. 6. (PAT). Ostatni dzień swego pobytu na Wołyniu Pan Prezydent poświęcił zapoznaniu się ze stanem prac meljoracyjnych i budowa kanału w rejonie lubomelskim. O godzinie 10 rano przed wyjazdem Pana Prezydenta z Kowla, koło gmachu gimnazjum Juljusza Stowackiego, gdzie Pan Prezydent zatrzymał się na nocleg, ustawiła się kompanja 50 pp. ze sztabanem i orkiestrą: młodzież szkolna, organizacje i związki tworzyły szpalery, które ciągnęły się od gmachu gimnazjum wzdłuż ulic aż do granicy miasta. Pan Prezydent pożegnał się naprzód z członkami komitetu obywatelskiego przyjęcia Pana Prezydenta, poczem przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej. Tłumy mieszkańców wznosiły okrzyki na cześć dostojnego gościa. O godzinie 1.30 po południu Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał się w Piszczu, majątku państwa Gutkowskich gdzie odbyło się śniadanie wydane na cześć Pana Prezydenta przez p. Gut owskiego.

Po śniadaniu Pan Prezydent udał się drogą, prowadzącą na jezioro Swięte na miejsce, gdzie dokonywane są prace nad przeprowadzeniem kanału, który odprowadzając wody ośmiu jezior lubomelskich, w tej liczbie Swięte i Pulna, połączy dorzecze Prypeci z Bugiem, stwarzając w ten sposób drogę wodną łączącą Bałtyk z morzem Czarnem. P. Gutowski przez spółki wodnej, wyraził prośbę, aby Pan Prezydent raczył zezwolić na to, by trzeci kanał, łączący Bałtyk z morzem Czarnem, obok istniejących już kanałów Królewskiego i Ogińskiego, był nazwany kanałem Pana Prezydenta Mościckiego. Pan Prezydent wyraził na to swą zgodę, poczem obchodząc teren, dokładnie zapoznał się ze stanem robót. Po zwiedzeniu robót Pan Prezydent udał się bezpośrednio w drogę powrotną do Warszawy. Na granicy województwa opuszczającego ziemię wołyńską, dostojnego gościa żegnali przedstawiciele władz z p. wojewodą Józewskim na czele.

Prowokacyjne wystąpienie pos. Wolyńca

TRAGICZNY REZULTAT PODBURZANIA TLUMU.

MOŁODECZNO. 25. 6. (tel. wł. „Słowa“). W dniu dzisiejszym we wsi Raciewicz gm. wojtomskiej pow. wilejskiego, z okazji odbywającego się tam odpustu przybył poseł z klubu białoruskiego Wolyńca Flegant i korzystając z dużego napływu ludności starał się urządzić nielegalny wiec. Przebity na miejsce przodownik komendant posterunku w Wojtomiu z pięcioma posterunkowymi zażądał od pos. Wolyńca wykazania czy posiada zezwolenie na wiec.

Na to poseł Wolyńca odpowiedział, że wprawdzie zezwolenia nie ma, jednakowoż jako poseł wiec ten urządził, ponieważ ma ku temu prawo. Pomimo kategorycznego żądania przodownika, by wiec się nie odbył, pos. Wolyńca ze swoimi poplecznikami zebrał ludność w ilości około 500 osób i zaczął do niej przemawiać, występując w sposób prowokacyjny przeciw rządowi polskiemu i nawołując do walki z tym rządem. Gdy komendant zażądał natychmiastowego zaprzestania tego wybitnie antypaństwowego przemówienia i rozjęcia się, jeden z tłumu, mieszkaniec wsi Kozic, Woronowicz Szymon podszedł do posterunkowego i chwycił go za rękę którą ten ostatni trzymał na rewolwerze. Woronowicz usiłował posterunkowego rozbroić i odebrać mu rewolwer, przyczem wspólnie z Wolyńcem zaczął nawoływać do rozbrojenia i pozostałych posterunkowych. W czasie szamotaniny się rewolwer wypalił i Woronowicz upadł, trafiając kulią w głowę. Widząc groźną postawę tłum, komendant posterunku w kategorycznej formie zażądał rozjęcia się i zagroził użyciem broni.

Na to stanowcze wezwanie policji tłum rozproszył się. Korzystając z zamieszania, pos. Wolyńca udał się na przeliczki komend wsi, gdzie ponownie chciał zebrać wiec, jednakże policja, która się udała wiodąc za nim nie dopuściła do tego i tłum spokojnie się rozszedł. Ciężko ranny Woronowicz został odesłany do szpitala w Wilejce.

Defraudacja w Magistracie w Baranowiczach

W dniu onegdajszym lotna rewizja czynności sekwestratora miejskiego w Baranowiczach Fijałkowski ujawniła że dopuszczal się on do systematycznej defraudacji powierzonych mu z tytułu funkcji sekwestra-

tora sum. Prowizoryczne obliczenia wykazywały brak 2 tysięcy złotych. O defraudacji powiadomiono natychmiast władze sądowe na polecenie których Fijałkowski został aresztowany. (b).

NIESWIEŻ.

— S. p. Jadwiga Borowska. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła 16 czerwca s. p. Jadwiga Borowska, działaczka społeczna o wyjątkowych dla Nieswieżan zasługach.

Jadwiga Borowska urodziła się w 1869 roku w maj. Iserni pod Słuckiem z rodziców Wilhelma - Ignacego i Wilhelminy z Pakros Szumskich. Wyszła żoną w roku 1891 za dr. Feliksa Antoniego Borowskiego i w parę lat później w 1895 r. wyjechała z nim na Syberję do Taicy sławnej osady polskiej należącej do Polaków Kozielew - Polekiewskich. Tam dr. Borowski w ciągu dziesięciu lat był lekarzem fabrycznym a wraz z małżonką dużo pracy poświęcił na pracę wśród polskich robotników. W 1905 roku doktorstwo Borowskiej powrócił do kraju i na stałe osiedlił w Nieswieżu.

Odrzucał stali się jedynymi z najczynniejszych działaczy społecznych. Nie było prawie jakiejś akcji społecznej, gdzieby o to nie brali czynnego udziału. Specjalnie interesowali się oświatą i filantropią. Z tam tam szkolnictwem już w czasie zaboru rosyjskiego byli ściśle związani, a szczególnie zajęli się tem w czasie wojny, opiekując się wogóle wychowaniem z Królestwa. Gdy tylko nastąpiła możliwość otwarcia gimnazjum w Nieswieżu, oboje doktorstwo Borowskiej byli jedynymi z założycieli dzisiejszego naszego gimnazjum im. Wł. Syrokomli.

W czasie barbarzyńskich rządów bolszewickich dr. Borowski został wywieziony jako zakładnik do Smoleńska i tam umarł na tyfus plamisty w 1919 roku. Od tej chwili s. p. Jadwiga Borowska pograżona w głębokiej boleści, po wzięcia się zupełnie pracy dla innych. Wybrała sobie specjalnie trzy działy.

Ponieważ ukochała głęboko tych wszystkich, co cierpią lub cierpieć mogli w przyszłości, przede wszystkim może pracy poświęcała Pol. Towarzystwu Czerwonemu Krzyża. Przez szereg lat jako skarbniczka nieustrudnie starała się o zdobycie środków dla Towarzystwa i wiele przyczyniła się do ulżenia ludzkiej biedzie.

Drugim działem pracy to opieka nad żołnierzem polskim, którego ukochała miłością prawdziwie macierzyńską. Przy każdej okoliczności gdy to tylko było możliwe, starała się o pomoc moralną lub materialną; zwłaszcza w pierwszych latach było bardzo wle do zrobienia. Akcję tę czynnie prowadziła s. p. Jadwiga Borowska jako członkini Zarządu i skarbniczka Towarzystwa Białego Krzyża.

Wreszcie trzecim gorącym ukochem była młodzież to też przez szereg lat Zmarła była czynnym członkiem Zarządu Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Wł. Syrokomli.

Każda praca społeczna s. p. Jadwigi Borowskiej miała tesaime cechy ogromnej sumiennosci, stałości i wielkiego poświęcenia dla sprawy. Wiadomem powszechnie było, że tam gdzie jakiejś roboty podejmie się s. p. Borowska wraz z gronem kilku swych s. p.

nych współpracowniczek, tam dokonana ona będzie. To też nieraz prawie z wyzyskiem graniczyły prośby wszelkich komitetów o pracę tych kilku działaczek, faktu jednak odmowy ze strony s. p. Borowskiej nie pamiętam nigdy.

Zawsze pełna powagi, pogody i energii Zmarła stawała na każdym stanowisku, na którym uważała że coś dla ogółu dobrego zrobić może. Zasługi jej zwłaszcza dla Nieswieża są niespożyte, to też zał powzechny i oznaki hołdu towarzyszyły jej do grobu.

Ekspozycja odbyła się w niedzielę wieczorem do kościoła parafialnego: mszę żałobną w poniedziałek rano odprawił ks. dziekan Rokosz, a popołudniu orszak żałobny ruszył na cmentarz.

Pogrzeb s. p. Jadwigi Borowskiej stał się manifestacją tych licznych kół społeczeństwa miejscowego, które doceniały pracę jej życia całego.

Pochód otwierały liczne delegacje z wienkami; za trumną szła rodzina Zmarłej a dalej orszak złożony z kilkuset osób. Trumnę z kościoła do karawanu, a potem na cmentarz nieśli ludzie którzy mieli zaszczyt pracować ze Zmarłą na różnych polach pracy społecznej.

Na cmentarzu po modlachs przemówił ks. dziekan Rokosz, potem starosta Czarnocki i redaktor Domański. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali ogromne przymioty charakteru i zasługi społeczne s. p. Jadwigi Borowskiej. Stosy wieńców i kwiatów pokryły mogiłę dobrze dla Nieswieża zasłużonej obywatelki.

Cześć jej pamięci! Dom.

BARANOWICZE

— Przystosowanie wojskowe na koleji. Z inicjatywy naczelniaka oddziału drogowego w Baranowiczach inż. Laymana, na skutek odeszwy p. prezesa Dyrekcji Kolei P. w Wilnie, w dniu 15 czerwca r. b. odbyło się organizacyjne zebranie w celu organizowania Ogniska przystosowania kolejowego na stacji Baranowiczach.

Po odczytaniu statutu i wyjaśnieniu przez p. Laymana celu zadań i potrzeby zorganizowania przystosowania kolejowego przystąpiono do wyboru Zarządu Ogniska. Na prezesa Ogniska przystosowania wybrano p. inż. Laymana, sekretarza p. M. Kwiekiewicza, skarbnika p. J. Kowalewskiego i członków zarządu p. p. Skrobekiego, Cydalewskiego, Skrzyplowskiego, Rewińskiego i Głębika.

Protokół organizacyjny przesłano do okręgu, w celu udzielenia dalszych wskazy.

— Z działalności L. O. P. P. Zachęcony wielkiem powodzeniem i sukcesem urzędowo niedawno dnia propagandy L.O.P.P. w Niedźwiedzicach, zarząd komitetu powiatowego uchwałił także dzień urzędów w Stotowiczach.

W dniu 16 czerwca r. b. w urzędzie

Uroczystość wręczenia listów [uwierzytelniających

RZYM, 25.VI. PAT. Hr.; Devecci, pierwszy ambasador Italji przy Stolicy Świętej, wręczył Ojcu Świętemu swe listy uwierzytelniające.

RZYM, 25.VI. PAT. Składając w Watykanie swe listy uwierzytelniające, ambasador Devecci stwierdził, że uważa za wielki zaszczyt być pierwszym ambasadorem Italji przy Stolicy Apostolskiej, dodając przytem, że rząd włoski zamierza wprowadzić w życie; szczęśliwie osiągnięte porozumienie w duchu przyjaźni i lojalności. Mówca zakończył, wyrażając zaufanie do życzliwości ojcowskiej Papieża, który pomoże mu w wypełnieniu jego misji. Papież odpowiedział, dziękując Bogu za piękne chwile, które wieńczył zdarzenie, będące powodem radości Włoch i całego świata katolickiego. Następnie Papież wyraził swe agremnt p. Devecci, którego za usługi wobec Ojczyzny specjalnie wobec misji katolickich są mu dobrze znane. W końcu Papież wyraził nadzieję, że chwila ta przyniesie Włochom pomyślne następstwa, poczem zapewnił ambasadora o swej życzliwości i pomocy przy pełnieniu jego misji.

Posiedzenie Rady Finansowej

Expose min. Matuszewskiego o sytuacji skarbowej

WARSZAWA, 25. 6. (PAT). Dnia 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Finansowej przy ministrze skarbu. Na posiedzeniu tem kierownik Ministerstwa Skarbu Ignacy Matuszewski wygłosił expose o sytuacji skarbowej oraz działalności rządu od kwietnia w dziedzinie skarbowej.

Minister stwierdził nienaruszalność kursu złotego. Uprzyw walut Banku Polskiego w kwietniu wyniósł 81,6 milionów zł. w maju 36,3 milj. zł. Wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO wyniósł okrągu w kwietniu 762 tys. — w maju — 2,498 tys. zł. czyli był wyższy niż w maju roku ubiegłego o 571 tys. zł. Minister przypisuje te zjawiska nie zasłudze rządu, lecz zdrowej psychice społecznej, która po trzech latach równowagi budżetowej i stabilizacji waluty na tyle okrzepła, że potrafi powodować działaniami przesłankami rzeczywistości gospodarczej, odsuwając całą nastrojowość, towarzyszącą zwyczajaj walkom czysto politycznym.

Równowaga budżetowa jest głównym filarem, na którym opiera się gmach pracy państwowej i społecznej. Minister stwierdza że utrzymanie równowagi budżetowej w Polsce jest zadaniem dzisiejszaj stosunkowo łatwym. Łatwiejszym nawet aniżeli w innych krajach dzięki trzyletniej usilnej i skutecznej pracy b. ministra skarbu.

Dochody w kwietniu i w maju rb. wyniosły 496 milionów, w odpowiednim zaś okresie zesłego 466 milj. zł. W okresie kwietnia i maja wydatki wynosiły 485,8 milj. Nadwyżka zaś dochodów nad wydatkami okrągu 10 milj. Dalej minister po zanalizowaniu źródeł dochodu i wydatków oznajmia, że Rada Ministrów na posiedzeniu 8 maja zdecydowała zmniejszyć przewidywane budżetem wydatki roku budżetowego 1929 — 30 o kwotę 150 milj. Rząd uważa za specjalnie celowe zwolnienia tempa inwestycji, zwłaszcza inwestycji amortyzujących się w długim okresie i dąży wszelkimi możliwymi sposobami do upłynnienia rynku pieniężnego.

Główne pozycje skreślone w budżetach inwestycyjnych dotyczą nowych budowli całkowicie zaniechanych. Wykańczane są tylko roboty rozpoczęte w zesłym roku. Z nowych prac przeprowadza się wyłącznie budowę kabla telefonicznego Warszawa — Łódź. Minister kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzano wstrzymać dalszą budowę portu w Gdyni, który przyczynia się poważnie do zwiększenia eksportu.

Zgodnie zaś z zasadniczym stanowiskiem rządu nastawiono odpowiednio działalność banków państwowych. Kredyty długoterminowe popierać będą tylko prace inwestycyjne już rozpoczęte w latach ubiegłych.

Dodać jeszcze należy dla scharakteryzowania ostrożności obliczania dochodów budżetowych oraz oszczędności wydatków, że odłożony fundusz rezerwowy na pierwszego maja 1929 roku wynosi 622,8 milj. zł. dbano też, aby rezerwa w dostatecznej części była płynna.

W dyskusji nad tem expose wypowiedzieli się wzszyccy obecni członkowie Rady Finansowej. Następnie przewodniczący komitetu organizacyjnego centralnego banku ziemskiego zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac komitetu, nad którym rozwinęła się dyskusja.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w WILNIE. Prócz istniejących WYDZIAŁÓW: Ogólno-Handlowego i Rolniczo-Handlowego otwiera się w roku szkolnym 1929/30 Wydział Samorządowy. Szczegóły i warunki przyjęcia w ilustrowanych bezpłatnych prospektach. Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 18, tel. 14. 14.

gminy odbyło się posiedzenie zarządu Koła Powiatowy Komitet reprezentował sekretarz komitetu p. Głębik, na którym uchwalono urządzić dzień propagandy L.O. P. P. w dniu 14 lipca z następującym porządkiem: O godzinie 11-ej nabożeństwo, o 13 godzinie. publiczne przemówienie na rynku, na-

stępnie wyświetlenie filmów ekspedycji samochodowej i odczyty. W ciągu całego dnia będzie odbywała się kwesta uliczna, wieczorem koncert orkiestry kolejowej. Wierzymy iż zuchliwy zarząd Koła L. O. P. P. Stołowiecze przy pomocy powiatowego Komitetu wykorzysta ten dzień na- leżycie.

Wielkie święto dziesięciolecia Polski w Poznaniu

II.

Obrazek, który na każdym kroku zobaczyć można, zwiedzając Wystawę Poznańską, przedstawia się mniej więcej tak:

Idzie sobie ociężałe jakiś starszy, dość tęgiej tuszy, pan, pot z czoła ocierając. Na jednej z rąk zawieszil płaszcz podróżny i parasol, w drugiej ręce trzyma otwarty oficjalny „Przewodnik po Wystawie“ z rozpostartym planem. Raz w raz do książeczki zagląda, pilnie coś wyczytując, a zaraz potem patrzy na plan.

Trzy kroki w prostej linii za panem i półtora, od tego miejsca, kroku w bok idzie pani. I ona też jest dość korpulentna. Także i jej czoło rosi pot. Kapelusz w ręku jednym trzyma, znowu płaszcz podróżny w drugim. Pani co pewien czas przystaje, w charakterystyczny sposób przyciska pięte jednej z nóg do boku drugiej, a po chwili gdy to zrobi, zwolna, utykając, zdąża za mężem.

Pan przystaje przed jakimś pawilonem i czyta głośno co on mieści. Pani z roztargnieniem słucha, z roztargnieniem spogląda i wyciąga z tego taki wniosek:

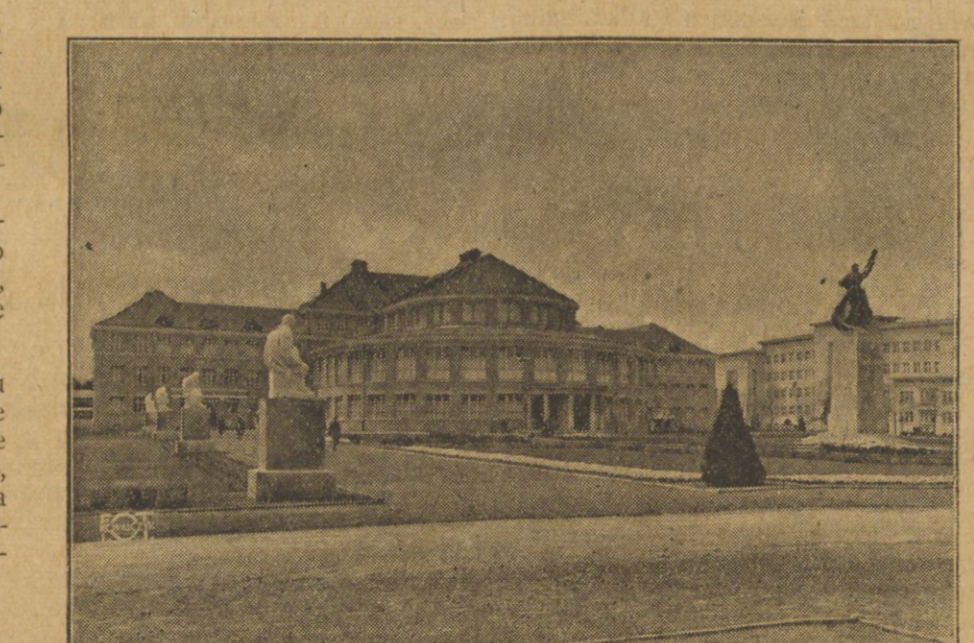
— Musimy koniecznie usiąść na jakiś czas, bo już zupełnie iść dalej nie mogę. Podobne złączenie...

Tu następuje zdanie niedokończony, bo pan oświadcza, że zwiedzanie wystawy — to nie spacer i „para“ w tym samym szyku rusza dalej.

Dwoje sumiennych turystów! Wszysko na Wystawie zobaczyć, od A do Z, nie nie opuścić, jest ich zasadą!

Na terenach P. W. K. masa ławek, cóż, kiedy mało cieniu. A tu słońce praży. Niechno gdzieś w oddali zamajaczą wolne w cieniu amatorów, zaraz się na nie dziesięciu amatorów znaj-

Niestety, tak się złożyło, że mimo mych chęci mogłem sobie, i ze względu na czas i ze względu na koszt, pozwoilić jedynie na krótki, bo trzydniowy tylko pobyt w Poznaniu. Mimo 10-ciodobozinnego na dobie zwiedzania Wystawy, nie ośmielał się twierdzić, że ją poznał gruntownie. Mam jedynie ogólne z niej wrażenie, co najwyżej powiedzieć mogę, iż przestudjowałem gruntownie niektóre działy, które mnie bardziej zgóry interesowały.



Pałac Sztuki na P. W. K.

Jeżeli więc w dalszym ciągu pisząc o „nadzwyczajnościach“ P. W. K. opuszczę coś z nich, co nie uszło, powiedzmy, uwagi kogoś z moich łaskawych czytelników, znających P. W. K. nie będzie to znaczące, że czegoś nie docenił, ale raczej, że czegoś w pospiechu nie zauważył.

Jest bowiem na co na Wystawie się napatrzeć. Weźmy naprzykład taki pawilon

Wielkie poruszenie wywołała ostatnio w Louvain w Belgji sprawa wytoczona przed trybunałem cywilnym przez wielkiego architekta amerykańskiego, pana Whitney Warren'a Uniwersytetowi w Louvain, na temat wypadków związanych z odbudową biblioteki uniwersyteckiej.

Wypadki te zostały spowodowane postawą rektora Uniwersytetu, Monsignora Ladeuze, który sprzeciwił się umieszczeniu na frontonie gmachu następującego napisu: „Furore Teutonico Diruta, Dono Americano Restituta“. Napis ten figuruje na wszystkich planach odbudowy, zaaprobowanych przez Kardynała Mercier'a, który był duszą komitetu zawiązanego dla zbiórki składek w Stanach Zjednoczonych na odbudowę zrujnowanej biblioteki.

Dla jakich powodów Mgr. Ladeuze który również początkowo zaakceptował projekty przewidujące napis, zmienił swój punkt widzenia? Racje swe Rektor podaje w liście do pana Whitney Warren'a, gdzie powiada: „Interes Uniwersytetu w Louvain wymaga, abymyś podjęli, jak tylko nasza godność na to pozwoli, stosunki naukowe z uniwersytetami niemieckimi. Otóż, pewnem jest, że Niemcy nie zgodzą się na to podjęcie stosunków, jeśli, po przybyciu do Louvain ujrzą zaraz, że są ogłoszeni za barbarzyńców na głównym budynku Uniwersytetu“.

Pan Whitney Warren chce zaś doprowadzić sprawę do końca według swego punktu widzenia, który jest mniej więcej taki: Odciąć napis sporny, znaczący to samo co skazać charakter moralny monumentu. Pan Warren posiadał tekst, dany mu przez Kardynała Mercier'a zanim jeszcze nakreślił pierwszą linię swego projektu odbudowy. Umieścił tekst ten na swych pierwszych szkicach. Jeśli Mgr. Ladeuze nie chce dziś napisu, to jedynie dla przypodobania się kilku grubym oliorodawcom amerykańskim, którzy są „profesjonalnymi pacyfistami“.

Co się zaś tyczy faktu, że napis przeszkodził Niemcom nawiązać stosunki naukowe z Uniwersytetem w Louvain, stronicy pana Whitney Warren'a twierdzą, iż argument ten nie ma żadnej racji bytu. W istocie Uniwersytet wydrukował formuły, które każdy student niemiecki musi podpisać przed wstąpieniem na uczelnię i według których uznaje, że biblioteka została spalona przez Niemców i że Niemcy pogwałcili neutralność Belgji.

Dodajmy zresztę, że propaganda niemiecka nie omieszczała eksploatować na swą korzyść postawę rektora Ladeuze, ogłaszając w swych dziennikach, że „jeśli nie chcą umieszczać napisu na nowej bibliotece, to znaczą, że uznają, żeśmy jej nigdy nie spalili“.

Taka jest strona „moralna“ afery. Pan Whitney Warren skarży się prócz tego na pogwałcenie prawa własności artystycznej. Opiera się na konwencjach Berneńskiej, Berlińskiej i Rzymskiej z lat 1886, 1908 i 1927, w których pewien artykuł powiada, że artysta ma „prawo nie zgadzania się na wszelką deformację, obcięcie czy inne zmiany, któreby go dotykały w jego honorze czy reputacji“.

Spór ten pomiędzy amerykańskim architektem a rektorem Uniwersytetu znalazł głośne echo u publiczności. Balustrada bez napisu umieszczona ciałach, splotach i węzłach. I tak aż po wysokość kilku pieter. Myślisz, cała fabryka jak się należy zainstalowana, a to tylko jedna maszyna.

Stocznia Gdańska wystawia największy w Polsce motor bezsprężarkowy, 850—950 sił. Nie wiem, czy to dużo, czy mało, ale ponieważ piszą „największy w Polsce“, więc go notuję jako osobliwość.

Fabryka Katowicka „Ferrum“ pokazuje rury, co je od niej aż do Brazylii, Argentyny i t. p. egzotycznych krajów kupują. Widać są dużo warte — bo czyżby je z tak daleka wieziono, gdyby takimi nie były.

Wielka tablica statystyczna ilustruje działalność polskiego górnictwa węglowego. Stoisko złobi duży pomnik górnika i cztery bloki rodzimego węgla.

Cóż węglowe statystyki mówią? A ot, mówią, że np. w 1927 r. na jednego mieszkańca Nowogródzyczny przypadało zero kilogramów użytego węgla, podczas, gdy w Wileńszczyźnie ilość ta wyrażała się cyfrą 43 kg., a na Górnym Śląsku cyfrą 6033 kg.

Wileńska Józefuowaczka na taką statystykę konsumpcji węgla na Śląsku nieodmiennieby powiedziała: „Musi oni kiedyś krongry rok palo, ci jedzo męza, kiedy u nich tyła jego potrzebi sie“. Mnie zaś tylko w oczach stanął las kominów fabrycznych Śląska i już mi więcej do głowy zastanawianie się nad statystyką węglową nie przychodzi.

W pawilonie Monopoli Państw. duże wzorowe fabryki: tytułowa (taka jak na naszych Targach) i rozlewnia wódek.

— Jak tu nie pić, pomyślałem patrząc na rozlewnię, gdy się widzi, jak to sprawnie i szybko, jedna za drugą, wychodzą świeżutkie, czystutkie, aż zda się, uśmiechające się do ciebie buteleczki „Białej główki“.

Monopol spirytusowy jest tym, przeciw któremu zwraca się stale „odium“ niechęci wielu, wielu obywa-

na rozkaz rektora, została połamana przez tłum. Policja zabroniła panu Whitney Warren'owi umieszczać balustradę z napisem. Nowa balustrada znów bez napisu, została powtórnie połamana przez jednego z pracowników zajetych przy budowie, ofiar Niemców z czasów wielkiej wojny.

Mecenas Huysmans, przemawiając po stronie architekta wysuwa swe argumenty, żądając jednocześnie przywrócenia napisu pod karą 5 tysięcy franków za każdy dzień opóźnienia, i ponad 2 miliony franków odszkodowania.

Pan Weldekens, adwokat przeciwny strony, odrzekł, że nie było żadnej konwencji w sprawie napisu. Plan ostatecznie nie zostały zatwierdzone, a ten, co daje prace, ma zawsze prawo czuć nad całością dzieła. Adwokat wnosł o nieprzyznanie racji panu Warren'owi i skazanie go na koszty.

Dalszy ciąg sprawy odłożono na tydzień. L.

Oddanie hołdu pamięci Amundsena, Guilbanda i reszty załogi Latham

Zapewne nikomu nie trzeba przypominać, bohaterstwa czynu Guilbanda i Amundsena, którzy na pokładzie Amundsen Latham puścili się na poszukiwanie generała Noblego i jego towarzyszy, przyplacając życiem swój szlachetny porwy.

Dzień 14 czerwca był dniem oddania hołdu pamięci bohaterów lotników. Parowiec Stella Polaris, na pokładzie którego oprócz załogi, znajdował się Frytjof Nansen i 70 francuzów, zatrzymał się na morzu w okolicy Tromsøe, na drodze którą przypuszczalnie musiał przebywać Latham. Po mowie dziennikarza francuskiego czczącej pamięć wszystkich członków załogi Lathama, orkiestra odegrała Marsyljanke.

Poczem zabrał głos Frytjof Nansen, który w podniosłych słowach, skławił pamięć bohaterów, którzy nie wahałi się poświęcić własne życie, śpiąc na ratunek zaginionym. Po minutowym milczeniu, wrzucono kwiaty do morza.

Równocześnie w jednym z salonów statku, urządzono wystawę fotografii Latham i jego załogi, zrobionych przed ich ostatnim odlotem.

Z. K.

Pogrzeb księdza Focha

Nadzwyczaj skromnie odbył się pogrzeb wielobnego księdza Focha, należącego do zakonu jezuitów, który o kilka miesięcy zaledwie przeżył, swego sławnego brata.

Zgodnie z wolą księdza Focha wyrażoną w testamencie, zwłoki jego spoczywały w skromnej trumnie, na najprymitywniejszym katafalku i kościół św. Franciszka Ksawerego, w którym odbywało się nabożeństwo żałobne, nie był zupełnie udekorowany.

Wielu dygnitarzy wojskowych i cywilnych pospieszno oddać ostatnią posługę bratu Największego Żołnierza Francji. Marszałek Lyautey i zastępcy marszałków Joffre i Pétain towarzyszyli w smutnej ceremonii wdowie po marszałku Fochu i jej córkom.

Po nabożeństwie odprawionem przez Arcybiskupa Chaptal, skromny kondukt skierował się ku cmentarzowi Montparnasse, gdzie nastąpiło złożenie zwłok do grobu.

„Ładna rzecz, mówią, państwo własnych obywateli rozpija, własnym obywatelom zdrowie psuje, wódkę im dając“.

Monopol spirytusowy rozumie te pretensje. Dlatego na każdym kroku widać tablice, z których wynika, że cały wysiłek instytucji skierowany jest w stronę zwiększenia konsumpcji spirytusu dla celów technicznych. I wysiłek ten, chwala Bogu, dobre rezultaty daje.

W pawilonie przemysłu chemicznego wielkie stoisko „Tomaszowskiej fabr. jedwabi sztucznych“. Zawsze w nim pełno — bo rzeczywiście jest na co popatrzeć. Jest tam i pokaz produkcji i pokaz tkalni i pokaz wreszcie przeszlaczonych próbek materiałów, tkanin, koronek i Bóg wie jeszcze czego. Ale najważniejsze, że wszystko to zrobione wyłącznie i tylko z „prawdziwego“ jak się ktoś wyraził, sztucznego jedwabiu“ — czyli z materiału produkowanego chemicznie.

Obok pawilonu Min. Komunikacji wielki pokaz polskich lokomotyw i wagonów wszelkich typów.

Stoją kolosy, z którymi nie zrównać nawet wielkich „Baldwinów“ zaku pionych przez Polskę w r. 1919 w Ańhrze. Są takie co po 5 par kół wielkich mają i po 2 pary łańchów, prócz węgla. Wyroby to zakładów w Chrzanowie, Zieloniewskiego i t. d. A jakież wspaniałe są wagony polskiej produkcji. Osobowe, pocztowe, gazowe, jedwabnicze, wagony — lodowne, wagony dla drobiu, dla ryb żywych. Lilpop się niemi przedewszystkiem popisuje.

Ale i Wilno ma coś w tym dziale do powiedzenia. Stoi bowiem kilka wagonów wąskotorowych też różnych rodzajów. Wyrób warszawski Wil. Dr. Kolejowej w N. Święcianach. Brawo!

W pawilonie Min. poczt i telegr. szereg modeli przyszłych gmachów tego resortu. M. in. model 12 czy 14 to (nie pamiętam) piętrowego budynku

PROJEKT USTAWY O OBROTCIE ZIEMIĄ

Dzienniki przyniosły obszerne wiadomości o projekcie ustawy o obrocie ziemią, który rzekomo miało wypracować Ministerstwo Reform Rolnych. Późniejsze informacje stwierdziły, że nie jest to ostateczny projekt i że nie został poddany obradom Rady Ministrów. Jeżeli projekt nie jest ostateczny, to zadowolonym wysnuwamy stąd wniosek, że p. minister reform rolnych nie zajął wobec niego stanowiska, że przeto jest to tylko projekt referenta. W tem stadium nie powinniśmy być przekonani do publicznej wiadomości. Gdy jednak to się stało, uważamy za obowiązek przytoczyć argumenty, które skłoniły do unormowania obrotu ziemią na innych podstawach.

Starajmy się przedewszystkiem zrekonstruować projekt z mniej lub więcej dokładnych doniesień dziennikarskich.

Projekt opiera się na następujących zasadach:

- 1) Każde przeniesienie inter vivos prawa własności na nieruchomości w całości i dzierżawa, tudzież użytkownictwo na czas dłuższy, niż 6 lat, podlega kontroli urzędów ziemskich.
- 2) Takieże kontroli podlega przeniesienie własności na nieruchomościach w całości:

 - a) przy sądowej sprzedaży nieruchomości, b) przy przejściu własności nieruchomości ziemskiej w drodze dziedziczenia, o ile w związku z tem następuje fizyczny podział nieruchomości, c) przy podziale nieruchomości ziemskiej pomiędzy współwłaścicieli, d) przy zamianie gruntów.

- 3) Takim samym przepisem podlegają obszary leśne, kontrole zaś nad przeniesieniem prawa własności drzewostanów oddzielnie od prawa własności gruntów, określa Min. Roln. w porozumieniu z Min. R. R.
- 4) Tak się rzecz ma z przeniesieniem prawa własności w całości i z dzierżawą ponad 6 lat, co się zaś dotyczy przeniesienia prawa własności na nieruchomości w części (podział, parcelacja), to proponowana ustawa ma się odnosić do nieruchomości poniżej 75 ha względnie 60 ha, odnośnie postanowienie bowiem opiewa: „Ustawa niniejsza nie będzie stosowana, jeżeli transakcja wymaga zezwolenia urzędów ziemskich na podstawie ustawy z 28-XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z r. 1926 Nr. 1, poz. 1) a mianowicie jeżeli przedmiotem transakcji jest: a) podział gruntów, podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu na podstawie art. 2 tejże ustawy, a odpowiadające (wydzierżawione) poszczególne nabywcom (dzierżawcom) grunty, nie przekraczają norm wskazanych w art. 50, lub 60 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, b) podział innych nieruchomości ziemskich, których właściciel posiada ogółem ponad 75 ha, grunty na terenie województw: Tarnopolskiego, Stanisławowskiego, Poznańskiego, Pomorskiego, Białostockiego, Poleskiego, Nowogrodzkiego, Wołyńskiego i Wileńskiego, lub ponad 60 ha na pozostałym obszarze Państwa”.
- 5) Co do obszarów leśnych to dopiero rozporządzenie Min. R. R. określi, czy każde przeniesienie w części (podział, parcelacja) podlegać będzie nowej ustawie, czy też pewne kategorie będą poddane ustawie gruntowej o wykonaniu reformy rolnej, a inne nowej ustawie.
- 6) Urzędy ziemskie zgłaszają sprze-

ciw przeciwko zamierzonej transakcji (w przypadkach określonych wyżej), jeżeli stoi ona w sprzeczności z zasadami racjonalnego ustroju rolnego, lub jest niepożądana ze względu na interes publiczny.

7) Urzędy ziemskie winny uznać transakcje za sprzeczną z zasadami racjonalnego ustroju rolnego, jeżeli a) zmiana w osobie właściciela lub wydzierżawienie (oddanie w użytkownictwo) nieruchomości uniemożliwiłyby lub ograniczyły zastosowanie przepisów ustawy z 28-XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej mających na celu uzyskanie zapasu ziemi na cele reformy rolnej; b) jeżeli wskutek przeniesienia prawa własności lub wydzierżawienia (oddania w użytkownictwo) nastąpiłby podział nieruchomości nie odpowiadający zasadom ustawy o wykonaniu reformy rolnej, oraz obowiązującym w danym miejscu przepisom o ograniczeniu nadmiernego podziału; c) jeżeli wskutek projektowanej transakcji powstałaby szachownica; d) jeżeli projektowana transakcja ze względu na osobę nabywcy, (dzierżawcy, użytkownika) lub z innych przyczyn, nie daje gwarancji należytego gospodarowania na nabytym (wydzierżawionym) obszarze; e) jeżeli według opinii właściwych władz ochrony lasów, zamierzony podział gruntów leśnych lub oddzielenie tych gruntów od gospodarstwa rolnego byłoby sprzeczne z zasadami racjonalnej gospodarki leśnej.

8) Urząd ziemski może zastosować wykup nieruchomości, będącej przedmiotem przeniesienia prawa własności, jeżeli: a) przeniesienie prawa własności następuje w drodze przymusowego przetargu, a właściwy Urząd Ziemski uzna, że przeniesienie to stoi w sprzeczności z zasadami racjonalnego ustroju rolnego lub jest niepożądaną ze względu na interes publiczny; b) zachodzą warunki uzasadniające zgłoszenie sprzeciwu a zarazem właściwy Urząd Ziemski uzna, że zgłoszenie sprzeciwu nie daje na przyszłość gwarancji zachowania zasad racjonalnego ustroju rolnego lub zabezpieczenia interesu publicznego. Jeżeli treścią takiej transakcji jest wydzierżawienie, (oddanie w użytkownictwo) nieruchomości ziemskiej, Urząd Ziemski może zastosować wydzierżawienie tej nieruchomości przez Skarb Państwa; c) wskutek sprzeciwu zgłoszonego przez Urząd Ziemski co do zamierzonej transakcji (art. 4) sprzedaż gotowości pozbawia (wydzierżawia) nieruchomości na rzecz skarbu Państwa.

Wykup nie może być zastosowany przy podziale nieruchomości w związku z dziedziczeniem, przy podziale pomiędzy współwłaścicieli oraz przy zamianie gruntów.

9) Urzędy ziemskie dokonywują wykupu (wydzierżawienia) nieruchomości na warunkach i za cenę (tenu) dzierżawną oznaczoną w projektowanej umowie, a przy wykupie nieruchomości nabytej w drodze przymusowego przetargu za cenę licytacyjną.

10) Urząd Ziemski może w porozumieniu z właścicielem ustalić inne warunki transakcji albo zażądać ustalenia słusznych warunków transakcji przez Sąd, jeżeli uzna, że cena kupna (tenu dzierżawną) ustalona przez strony wyższą jest, od cen rynkowych. Ustalenie warunków transakcji przez

Sąd następuje w braku porozumienia z właścicielem, także przy wykupie nieruchomości będącej przedmiotem transakcji darowej.

Cenę kupna wypłaca Urząd Ziemski w gotówce w 7 dni po wydaniu orzeczenia.

Jeżeli właściciele cofną się od zamierzonej transakcji, to wówczas Urząd Ziemski „może” zrzec się wykupu.

Takie są państwowe postanowienia projektu, który omawiamy.

Ogólny sąd o tym projekcie streściła się w tem, że idzie po drodze wiodącej do przemiany dotychczasowego gospodarstwa na gospodarstwo kolektywistyczne. Nie samo zaprowadzenie kontroli nad obrotem wywoła ten przewrót, bo kontrolę można przeprowadzić bez wstrząszeń. Niebezpieczeństwo tkwi w tak szerokim ujęciu przyczyn sprzeciwu, że nie będzie obrotu, któryby nie mógł tego sprzeciwu wywołać. Niebezpieczeństwo tkwi w prawie wykupu po cenę ustanowioną przez sąd. Wykup taki bowiem jest w istocie swej wywłaszczeniem. Niebezpieczeństwo tkwi wreszcie w etatyzmie, z którego ducha projekt jest zrodzony i którego jeszcze większym rozszerzeniem grozi na przyszłość.

Rezultatami projektu, gdyby się stał ustawą, będą:

1. Zatomowanie obrotu ziemią,
2. deprecjacja ziemi,
3. uniemożliwienie kredytu hipotecznego, długoterminowego,
4. wzmocnienie etatyzmu przez obejmowanie gruntów w dzierżawę przez Państwo,
5. możliwość monopolu państwowego handlu drzewa, 6. daleko idące zmiany społeczne na wsi.

Jeżeli celem projektu była chęć zwiększenia zapasu ziemi na wykonanie reformy rolnej wedle ustawy gruntowej, to — pomijając postanowienia o obszarach leśnych, które z tego punktu widzenia jest niezrozumiałe — przez swą ustawę osiągnęłyby cel wprost przeciwny. Projekt trafia młną własność w najwrażliwszy dzisiaj punkt jej położenia, a nadto ukazuje właściciom niebezpieczeństwo utraty ziemi, tak jak ją dzisiaj traci wielka własność, to jest przez wywłaszczenie. Przeciwnicy ustawy gruntowej mogą przeto tryumfować, bo projekt przychodzi im z niespodziewanym sukcesem. Zjednoczy cały front rolnicy przeciwko tak pojmwanej reformie rolnej.

Projekt mógł powstać z ducha, który nazywamy etatyzmem, ale przesadził. Można uznać potrzebę kontroli obrotu ziemią, ale przyczyny sprzeciwu musiałyby być tak ściśle określone, aby nie otwierały wrót dowolności i aby ta kontrola była znowu kontrolowana. Można i trzeba zaprowadzić niepodzielność gospodarstw, ale stać się to może tylko stopniowo, bez przymusu, powtarzamy: bez przymusu. Projekt grzeszy przeciwko tym wskazaniom.

Być może, że przez projekt chciomo uniemożliwić nabywanie ziemi przez pewną kategorię osób. Gdyby tak było, byłaby to polityka Heroda, który aby pozbacić życia jedno Dzieciątko, kazał wyrżnąć wszystkie.

Gdyby projekt stał się ustawą, położenie rolników stałoby się wprost tragiczne. Jakż to bank udzielili by

Konszachty marjawitów z f. zw. „starą cerkwią”

Donosiliśmy przed paru dniami, że do Wilna zawitała pokaźna grupa marjawitów, która ulokowała się na Zwierzynicy, gdzie ongiś była „kaplica marjawicka”. Ta niespodziewana wizyta jak się dowiadujemy, związana jest z traktatami które od dłuższego czasu prowadzi marjawicy z Cerkwią prawosławną w celu połączenia się i uzyskania poparcia.

Wysłki marjawitów w kierunku zrealizowania tej oryginalnej unji szły jak się dowiadujemy w kilku kierunkach. Początkowo zwrócono się do Patriarchy Konstantynopolskiego, który jednak odpowiedział odmownie. Z kolei udano się do Moskwy gdzie spotkano ich z otwartymi rękami. Jak wiadomo Patriarcha moskiewski Sergiusz uznał rząd sowiecki. Konekwencją tego uznania jest, że najwyższa hierarchia Cerkwi prawosławnej w Rosji jest powolnym nierzędem w rękach Politbiura które każdy krok patriarchy kontroluje wyszukując jego osobę dla swych wyznaczeń celów politycznych.

Oferta marjawitów polskich spotkana została przychylnie. Patriarcha oznajmił, iż chętnie przyjmie marjawitów pod swoją opiekę pod warunkiem aby doszli do porozumienia z władzami prawosławnymi w Polsce wskazując im osobę metropolity litewskiego i wileńskiego Eleuterjusza rezydującego w Kownie, którego patriarchy moskiewski uznaje za prawowitego przedstawiciela Cerkwi prawosławnej w Polsce.

Pertraktacje z Eleuterjuszem prowadził znany z procesu płockiego radca prawny sekcji marjawickiej Tuluba. Dla nawiązania bliższego kontaktu i ułatwienia pertraktacji, Eleuterjusz wskazał osobę sen. Bohdanowicza w Wilnie reprezentanta t. zw. „starej Cerkwi” uznającej za swoich zwierzchników Eleuterjusza i patriarchy moskiewskiego.

Przyjął „biskupów” marjawickich do Wilna stoi właśnie w ścisłym związku z temi pertraktacjami. „Biskupi” marjawicy złożyli po przyjeździe wizyty kierownikom t. zw. „starej Cerkwi”, poczem przystąpili do obrad które uwięzione zostały pomyslnym rezultatem.

Szukanie przez sekte marjawicką pomocy u prawosławnych nie jest czemś nowym. Przed wojną marjawicy byli w ścisłej zależności od władz rosyjskich, udzielających im poparcia zarówno moralnego jak materialnego. Fakt że w całej sprawie wmiązany jest patriarchy moskiewski i znany ze swej antypolskiej działalności Eleuterjusz wskazuje, iż w całej tej sprawie jest zainteresowany jeszcze czynnik trzeci. Jaki łatwo się domyślić. BFOszewscy w swej destrukcyjnej robocie chwytają się wszystkich środków, a szczególnie sekty uważane są za najlepszy przewodnik wpływów wyrotowo - komunistycznych.

Przedstawiciele Ligi Narodów

W IZBIE PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WILNIE.

Dnia 24-go czerwca m. b. odbyła się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie pod przewodnictwem prezesa Izby p. Rucińskiego konferencja z przedstawicielami Ligi Narodów pp. Robertem Haas, Robertem Herold i Georgem Kröller poświęcona sprawom komunikacji międzynarodowej. W konferencji brali udział: wiceprezes p. Adolf Gordon, członek Zarządu p. A. Freed, radcowie pp. K. Dudziński, B. Parnes, S. Rozental i S. Trocki oraz dyrektor Izby poseł Romocki.

Przedstawiciele Ligi Narodów interesowali się głównie tem jakie obrotu towarów, które miały miejsce przed wojną, lub byłyby możliwe obecnie, są zatamowane wskutek braku normalnych stosunków z ościennymi krajami w szczególności Litwą i Rosją. Najwięcej zainteresowania wzbudziła u uczestników konferencji sprawa obrotu drzewnego z Litwą. P. radca S. Rozental wyjaśnił wpływ zamknięcia Niemna na eksport drzewa oraz udzielił całego szeregu informacji, dotyczących technicznej strony sprawy. Przedstawiciele przemysłu tartaczno - drzewnego p. radcowie K. Dudziński i B. Parnes podkreślił iż zamknięcie przez Litwinów spławu na Niemnie nie tylko nie stanowi niebezpieczeństwa dla Polski, lecz przeciwnie wywarło bardzo dobroczynny wpływ na naszą gospodarkę drzewną, utrudniając eksport drzewa okrągłego, zamknięcie Niemna przyczyniło się do rozbudowania się przemysłu tartaczno województw Wschodnich, przemysł ten zastosował się do nowych warunków komunikacyjnych i eksportuje zamiast surowca półfabrykaty dla których znalazł rynki zbytu. W ten sposób dla Polski największe znaczenie posiada wolny tranzyt kolejowy przez Litwę i uzyskanie utraconych najkrótszych połączeń kolejowych z portami w Libawie, Królewcem i Kłajpedzie dla eksportu materiałów drzewnych obronnych.

Wiceprezes p. A. Gordon zakreślił dzieje eksportu drzewa z województw Wschodnich zaznaczając ujemny wpływ spławu Niemnem na uprzywilejowanie naszej gospodarki drzewnej. P. radca S. Trocki zobrazował warunki komunikacyjne obecne i przedwojenne wileńskiego przemysłu olejarskiego. Dalej w toku ożywionej wymiany zdań, w której brali udział wszyscy obecni, przedstawicielom Ligi został udzielony szereg informacji i danych porównawczych, dotyczących długości poszczególnych linii komunikacyjnych, ruchu na nich i kosztów transportu obecnie i przed wojną.

Reasumując wyniki konferencji p. prezes Ruciński stwierdził, iż jeśli gospodarce nie dają do otwarcia spławu na Niemnie i zbytu drzewa okrągłego do Litwy za wszelką cenę, natomiast uzależniają to od umożliwienia normalnej komunikacji kolejowej i pocztowej, nieskrępowanego wyjazdu osób zainteresowanych do Litwy normalnych stosunków konsularnych z podjęciem normalnych i poprawnych sąsiedzkich stosunków, co jedynie może zapewnić korzystną dla obu stron wymianę towarową.

KRONIKA

— (o) Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Dnia 26 i 27 czerwca od będzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Na porządku dziennym pierwszego dnia posiedzenia, m. in. sprawy następujące:

- 1) 13 spraw zatwierdzenia projektów scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w pow. Wileńsko - Trockim świącie ciążskim, brasławskim, oszmiańskim, powiatstkim i dzisieńskim.
- 2) sprawa ustalenia rozciągłości służebności pastwiskowej, obciążającej pierwotnie dobra ziemskie Olona za obecnie stanowiącej dobra ziemskie Olona, własność Witolda Kucewicza, dobra ziemskie Bolesławowo, własność Eleonory Czernickiej, oraz lasy o brebu Zatroczańskiego Nadleśnictwa Trockiego, własność Państwa, na rzecz wsi Olona, gm. Rudzkiej, pow. Wileńsko - Trockiego.
- 3) Sprawa umorzenia postępowania likwidacji służebności pastwiskowej, obciążającej rzekomo grunta nadleśnictwa Smorgońskiego w uroczysku Mikulewsczyzna, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego na rzecz wsi Mikulewsczyzna.
- 4) sprawy zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej: a) wydzielone z byłych dóbr ziemskich Zary vel Anusino, gm. postawskiej, pow. postawskiego, majątki: Zary I, własność Wandy ze Smigielskich Reiff Orłowskiej, Zary II, własność Bronisławy Kalinowskiej, i folwark Ignaciszki, własność Ant. i Apol. Smigielskich na rzecz wsi Cucki, b) b. dobra ziemskie Starzynki, gm. Gródeckiej pow. Mołodeczańskiego, obecnie majątek Załuże, własność Ant. Zelowicza i folwark Starzynki, w. Pawła Rymszewskiego, na rzecz wsi Łapińce; c) d. b. dobra ziemskie Chólcho, gm. gródeckiej, pow. Mołodeczańskiego, własność Olgi Czajkownej, na rzecz miejsczeczka Chólcho i wsi Witkowszczyzna.

Porządek dzienny drugiego dnia posiedzenia obejmuje m. in. sprawy następujące:

- 1) 7 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w pow. Wileńsko - Trockim, Mołodeczańskim i Brasławskim.
- 2) sprawa ze skargi odwoławczej na orzeczenie powiatowego urzędu ziemskiego w Wilnie w przedmiocie zatwierdzenia projektu ustalenia wielkości udziałów we wspólności pastwiskowej we wsi Kabiszki Wielkie, gm. Niemceżyńskiej, pow. Wileńsko - Trockiego.
- 3) sprawa zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności, obciążającej urocz. Trabowszczyzna, gm. gródeckiej, powiatu Mołodeczańskiego, własność S. i A. Mielickich, na rzecz wsi Dowgule, Kudziewce i Jadziejki.

— (o) Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Dnia 26 i 27 czerwca od będzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Na porządku dziennym pierwszego dnia posiedzenia, m. in. sprawy następujące:

- 1) 13 spraw zatwierdzenia projektów scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w pow. Wileńsko - Trockim świącie ciążskim, brasławskim, oszmiańskim, powiatstkim i dzisieńskim.
- 2) sprawa ustalenia rozciągłości służebności pastwiskowej, obciążającej pierwotnie dobra ziemskie Olona za obecnie stanowiącej dobra ziemskie Olona, własność Witolda Kucewicza, dobra ziemskie Bolesławowo, własność Eleonory Czernickiej, oraz lasy o brebu Zatroczańskiego Nadleśnictwa Trockiego, własność Państwa, na rzecz wsi Olona, gm. Rudzkiej, pow. Wileńsko - Trockiego.
- 3) Sprawa umorzenia postępowania likwidacji służebności pastwiskowej, obciążającej rzekomo grunta nadleśnictwa Smorgońskiego w uroczysku Mikulewsczyzna, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego na rzecz wsi Mikulewsczyzna.
- 4) sprawy zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej: a) wydzielone z byłych dóbr ziemskich Zary vel Anusino, gm. postawskiej, pow. postawskiego, majątki: Zary I, własność Wandy ze Smigielskich Reiff Orłowskiej, Zary II, własność Bronisławy Kalinowskiej, i folwark Ignaciszki, własność Ant. i Apol. Smigielskich na rzecz wsi Cucki, b) b. dobra ziemskie Starzynki, gm. Gródeckiej pow. Mołodeczańskiego, obecnie majątek Załuże, własność Ant. Zelowicza i folwark Starzynki, w. Pawła Rymszewskiego, na rzecz wsi Łapińce; c) d. b. dobra ziemskie Chólcho, gm. gródeckiej, pow. Mołodeczańskiego, własność Olgi Czajkownej, na rzecz miejsczeczka Chólcho i wsi Witkowszczyzna.

Porządek dzienny drugiego dnia posiedzenia obejmuje m. in. sprawy następujące:

- 1) 7 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w pow. Wileńsko - Trockim, Mołodeczańskim i Brasławskim.
- 2) sprawa ze skargi odwoławczej na orzeczenie powiatowego urzędu ziemskiego w Wilnie w przedmiocie zatwierdzenia projektu ustalenia wielkości udziałów we wspólności pastwiskowej we wsi Kabiszki Wielkie, gm. Niemceżyńskiej, pow. Wileńsko - Trockiego.
- 3) sprawa zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności, obciążającej urocz. Trabowszczyzna, gm. gródeckiej, powiatu Mołodeczańskiego, własność S. i A. Mielickich, na rzecz wsi Dowgule, Kudziewce i Jadziejki.

URZĘDOWA

— Audjencje u p. wojewody. P. wojewoda Raczkiewicz przyjął w dniu wczorajszym delegację Bratniej Pomocy USB (prez. Babickiego i p. Puchalskiego), przybyłych, aby zaprosić p. wojewodę na uroczyste otwarcia szroniska akademickiego w Nowiczach oraz prezesa Zw. Dobrowożców Smigielwicz w sprawie dorobczego zjazdu Dobrowożców w Wilnie. Pożatem złożył p. wojewodzie połączoną wizytę prokuratora p. Z. Kalapski, który udaje się do Lublina na stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego.

— Nacz. Dworakowski delegowany na PWK. Z ramienia wileńskiego wojewódzkiego Komitetu PWK, wyjechał do Poznania naczelnik Wł. Dworakowski jako przewodniczący sekcji organizacyjnej celem zapoznania się z całokształtem wystawy i otrzymaniu dyrektyw dla dalszych prac wileńskiego komitetu PWK.

PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH

„TRUKIZIE, CI PIĘGIÓRKA”

Ani słowa! Piękne są te nasze wileńskie tradycje jarmarkowe. Znowu wileńscy! przyżyliśmy.

Sw. Jan! Komuś obcym jest widok małego piacyku koło poczty, zatrasowanego dla ruchu ulicznego, zastawionego kramami, koszami, workami?

W tym roku coś się popsuło. Pogoda zawiodła. Już w niedzielę deszcz wisiał w powietrzu, nikt się tedy nie kwapił specjalnie z zakładaniem handlu. Siaki taki zajął jeno miejsce i czekał czy się Pan Bóg miłościwie zlituje nad jego dola i oszczędzi przemoknięcia, czy też nie.

Mało więc było „juratimów, elisów” czy zgłota „muszkatele”. Mało kupowano, mało sprzedawano.

I dopiero ruch się jakiś zaczął, gdy w poniedziałek na arenę wplętnęli ziola.

Rumianki, piotuny, waleryjka, „materduski”... całe kosze i wory tych specyfików.

Mnie zdał się, nie tak, dla tego, nie pomocy, kiedy nie zioly - słyszę aurytarytywną uwagę jakiejś starszej jejmiości w czepusku na głowie.

— Prawda, odpowiada jej „rozmożczyni, nie to, tak to, ale dla tego pomocy. Wszystkiej najlepsza lekarstwa - Boża ziółka. Toż i, które uczone są, i nawet doktorowie powiadają, nie inaczej.

— A podrugu, mówi pierwsza, tanna. Ci to nam, biednym ludziom, panskich lekarstwów szukać? Ci to my! pioniondzy mami po doktorach chodzić? A tak, bywało, na sw. Jan, ziół na cały rok nakupisz i spokojnie w chacie siedzisz. Kiedy, Bron Boże, nieszczęście w domu, choroba, a to trukielie weźmiesz, a to pięgiórka naparzysz i wypijesz i, jak widzisz, zelyk.

Takie to i tym podobne rozmówki przed świętym Janem usłyszeć można, a gdy się ich człeku dobrze nasłuchasz, sam skrzyj kupujesz, bo „skrzyj od wszystkiego jest lekarstwo”, jak zwykł był mawiać jeden z szeroko znanych przedstawicieli starego Wilna.

Mik.

WŁAD. L. JAWORSKI.

— Podpr. Kalapski przeniesiony do Lublina. Dekretem Ministra sprawiedliwości podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie p. Z. Kalapski przeniesiony został do Lublina gdzie obejmie stanowisko prokuratora przy Sądzie Okręgowym.

MIEJSKA

— (o) Posiedzenie miejskiej komisji ogrodowej. We czwartek, dn. 27 czerwca, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji ogrodowej. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

— (o) Choroby żakalne w Wilnie. Według danych wydziału zdrowia Magistratu w ubiegłym tygodniu zachorowało na tyfus brzuszny 5 powrotny 1, ponownie 6 bioniec2, różel gruźlicę 14 (1 zm.), odrę 8, dretwicę karku 1, tęczec 1 i krztusiec 1, razem 40 osób, z których 1 zmarła.

WILKOWA.

— (o) Przegląd poborowych. Dziś, dnia 26 czerwca winni stawić się do przeglądu w lokalu komisji poborowej przy ul. Bazylijskiej 2 wszyscy ci poborowi rocznika 1908, którzy z jakichkolwiek bądź powodów usprawiedliwionych dokumentami, nie mogli się stawić do poboru we właściwych terminach.

SZKOLNA

— (o) Egzamina dla uczestników kursu higieny szkolnej. We czwartek, dnia 27 czerwca w lokalu T-wa Lekarskiego, odbędzie się egzamin dla uczestników kursu higieny szkolnej.

— Dyrekcja państwowego seminarjum naucz. żeń. im. „Królowej Jadwigi” w Wilnie, Augustjańska 4, przyjmuje wpisy uczniów do I oddziału szkoły powszechnej przy temże seminarjum i dopełnia oddział II, III, IV i V w dniach 26, 27 i 28 czerwca od g. 10 — I i od 3 — 6. Opłata roczna wynosi 25 zł.

RÓŻNE

— Nowy sekretarz konsystorza prawosławnego w Wilnie. Sekretarzem konsystorza prawosławnego w Wilnie mianowany został p. Aleksy Snieżyński b. sekretarz seminarjum prawosławnego.

— Konfiskata. W dniu wczorajszym starosta wileński nakazał zajęcie nakładu „Dziennika Wileńskiego” za umieszczenie numeru tym artykulu p. t. „Coś nieco o konfiskatach”.

— Redaktor „Dziennika Wileńskiego” odpowiadać będzie sądowo według art. 154 KK.

— Strajk żecerów. Wczorajszy numer „Kurjera Wileńskiego” nie wyszedł z powodu strajku żecerów. W godzinach południowych ukazały się na mieście ulotki wydane przez wydawnictwo, z których treści wynika, że strajk ma podłoże ekonomiczne.

— (a) Zdjęto pieczęć. Wczoraj na sku

centrali telefonów zamiejskich w Warszawie. Kiedy to stanie i w którym to stolicy miejscu — nie wiem. To pewnie jednak, że gdy stanie, okazałym będzie. Na honorowym miejscu w tymże pawilonie plastyczna mapa Polski z oznaczoną lampkami siecią urzędów pocztowych. Nie ich mniej nie mamy i mniej gęsto niż okolice Łowicza, Kutna czy Płocka. I to już dobrze.

W reprezentacyjnym niejako miejscu Pałacu Rządowego, rozlokowane jest Wojsko.

W małym hallu do tego działu wiodącym, vis a vis wejścia olbrzymi obraz Batońskiego ze Lwowa, przedstawiający batalistyczną scenę z wieku XVII. Dalej przy schodach, łączących hall z salami Wystawy Armii szkice Rozena przedstawiające uniformy Wojska Polskiego z czasów Xięstwa Warszawskiego.

Na górze znowu mały hall cały w obrazach wojsko sławiących i stąd wejście do sali honorowej wystawy M.S. Wojsk. Tu po jednej stronie wśród historycznych, starych sztandarów popiersie Wodza, a pod niem oryginalna butawa Marszałkowska — dar Wojska.

Po drugiej stronie sali znowu sztandary a pod niemi gabloty z oryginalnymi umów i przymierzy wojennych współczesnej Polski.

Do sali honorowej Wystawy Armii przylegają sale Marszałka. Jest ich trzy. Tu nagromadzone najciekawsze rzeczy ze zbiorów i pamiątek, prywatną własność b. Naczelnika Państwa stanowiących.

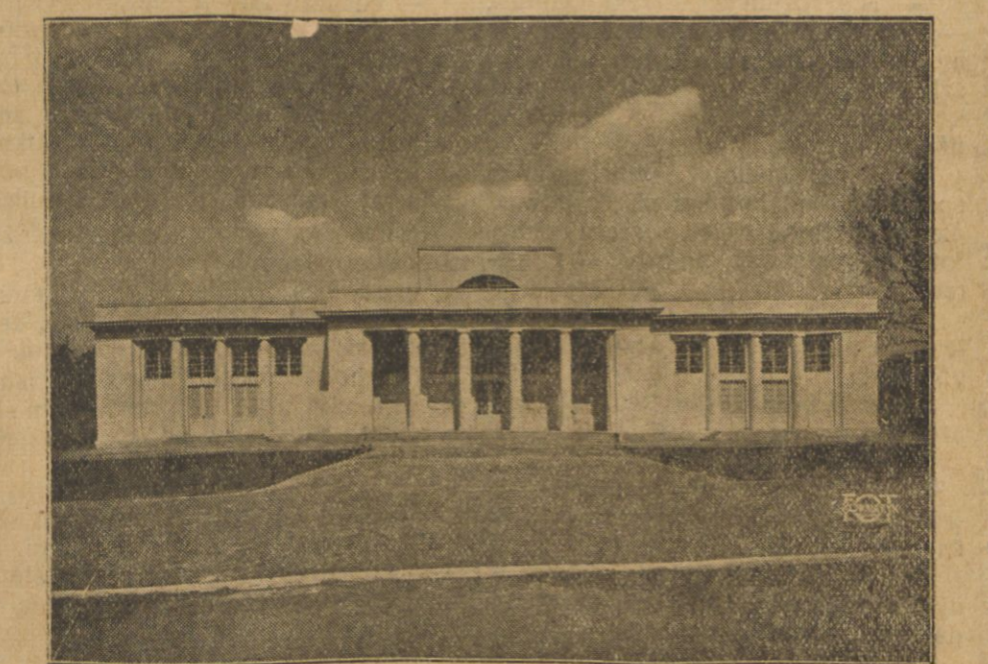
Mamy więc w pierwszej sali zbiór fotografii od mało znanej chłopięcej (wraz z bratem Bronistawem) aż po ostatnie. Na widocznym miejscu stoi piękna skrzynia, zwisająca z niej jakis wielkie pieczęcie. To 386 obywateli honorowych gmin wojew. Warszawskiego.

W sali drugiej portrety malarskie Marszałka. Wśród nich jeden Mal-

czewskiego. Zupelnie nieznaną z produkcji.

Na oknie, w skórze piękną oprawie duże grube karty. Na pierwszej blacha z brązu a na niej srebrnem znaczone kampanie wojenne Marszałka. Na drugiej także blacha brązowa z dedykacją: „Generalnemu Inspektorowi Armji b. Nacz. Wodzowi w dn. 11-XI 1928 r. inspektorowi armji” i podpisy, które rozpoczynają generałowie Sosnowski, Skierski...

Trzecia sala Marszałka zawiera ca-



Pawilon Polonji Zagranicznej na P. W. K.

łą literaturę wojskową z czasów strzeleckich, i przedtem, czasów zw. — Walki Czynnej. Fachowa, choć niewątpliwie prymitywna podstawa wykształcenia przyszłych Legionów, przyszłego W. P. z r. 1919. Mnóstwo fotografii legionowych dopełnia ekspozycję sal Marszałka Piłsudskiego, które łącno za sale Legionów uznać można.

Równoległe z salami Marszałka biegną sale innych b. formacji wojsk polskich, — sala Powstań i wreszcie sala wydawnictw wojsk.

Cała ta niejako historyczna część Wystawy Armji jest tem dla pokazu dalszego, mówiącego o wojsku polskim, obecnem w 10 lat po odzyskaniu niepodległości.

Parter Pałacu Rządowego zajmują Min. Robót Publicznych z przyłączającą ogromem i ilością masą modeli, planów i wykresów.

Wśród tego morza materiału wdzięcznie wyróżniają się ekspozycje naszej wileńskiej Dyr. Dróg Wodnych, zgola niewdzięcznie zaś ekspozycje Dyr. Robót Publicznych, bo ich wcale nie ma, a w każdym razie nie można się ich doszukać.

Sala reprezentacyjna Min. Sprawiedliwości wyobraża wzorową salę sądową wykonaną w drzewie (pod czar

ny dąb) przez warsztaty więzienne w Kaliszu, jeśli mnie pamięć nie myli.

Na Wystawie Min. Pr. i Op. Społ. wielki dział zakł. ubezp. spół. Kasy Chorych, fundusze bezrobocia, emerytalne i t. d. wszystko to razem. Cyfry rocznych obrotów w setki milionów idące.

Dochody... tak dochody netto, jakie wszystkie razem wzięte instytucje ubezpieczeniowe przyniosły w r. 1927, wyniosły 56 milionów złotych. 56 milionów wyciągnięto z nas w jednym tylko, roku, ściągnięto z nas zadużo składkami ubezpieczeniowymi, 56 milionów wyrwano z rąk polskiej inicjatywy gospodarczej w ciągu 12 miesięcy.

Na jednym z dziedzińców Pałacu Rządowego, prowizorycznie nakryty Pawilon Morski. Cały tonie w banderach obcych, banderach flot krajów, których statki zająwają do polskich portów.

Plastyczny plan portu Gdynińskiego kupia zainteresowanie zwiedzających. Ale i prócz niego wiele, wiele ciekawego jest do obejrzenia.

Tu sieci rybaków kaszubskich porozwieszane, tam przekrój wielkiego okrętu, jakich wiele już w świat Stoczni Gdańska wypuściła, gdzieindziej znowu statystyka ruchu portowego Gdyni.

I tak co krok coś oko nęci, coś zaciekawia...

Umysliłem sobie w dwóch artykułach zamknąć całość mego z Wystawy Powszechnej sprawozdania. Gdy mi za pióro wziął, tyle mi się pod nie wrażeń nasunęło, że mi w żaden sposób w zamierzonych ramach pomieścić nie umiał. Niech więc mi wybaczone będzie, że jeszcze jeden raz cierpliwie mego czytelnika na próbę wystawić będę musiał Leszcz

Agitacja komunistów wśród dzieci żydowskich

Onegdaj w Sali Miejskiej odbywała się akademja poświęcona 10-leciu istnienia żydowskiego komitetu oświatowego (C.B.K.). Na sali zgromadziło się dużo osób dorosłych i dużo dzieci. W czasie akademji na sali rozbrzmiały utwory z repertuaru komunistycznej wystosowanej do dzieci i ich rodziców. W związku z tem policja zatrzymała pewnego nieletniego chłopca co do którego są poważne poszlaki że był jednym z kolporterów tej bibuty. Okazało się że komuniści dowiedziawszy się o zamierzonej akademji postanowili wyszukać ją dla propagandy i w tym celu wysłali kilku osobników zapoatrzywych ich w bibule. Jednak dla odwrócenia uwagi wysłali niepełnoletnich licząc że nawet wrazie ujęcia przez policję nie zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności z powodu młodego wieku.

Naogół należy zaznaczyć że ostatnio akcja komunistów wśród młodzieży żydowskiej znacznie się wzmożyła. Przed paru dniami miejscowy „Cukumpit” wydał odezwę do dzieci w fałszywym świetle przedstawiając stosunki w szkolnictwie i nawołując młodzież do wystąpienia. Odezwą ta została przez władze administracyjne skonfiskowana a autorów jej pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 1 rozporządzenia o prawie parosowem.

Tak samo starostwo grodzkie nie udzieliło zezwolenia na urządzenie w lokalu komunistycznym zjazdów zawodowych przy ulicy Wielkiej 34 zebrań projektowanych przez „młodych związkowców” a to z powodu dużej ilości dzieci i młodzieży. Wniosek małego letnika. (C).

Kłęska pożarów leśnych.

Znowu mamy do zanotowania kilka pożarów lasów państwowych. Powodem tych kłeszk stają się zwykle pastuski, którzy przez nikogo nie puczani i nie pilnowani rozniecają ogniska co w następstwie pociąga za sobą pożar lasu. Szczególnie kłęskowe są pożary w lasach zabudowanych, należących do bar. Manteufela. Już trzy razy donosiliśmy w przeciągu ostatnich 2 miesięcy o paleniu się lasów zabudow-

skich. Nocy onegdajszej znowu w lasach zabudowanych wybuchł groźny pożar, który dzięki łagodnemu materiałowi momentalnie zajął cały odcinek, tak że ogień zniszczył nowe 50 hektarów drzewostanu. Tak samo większy pożar lasu powstał na terenie nadleśnictwa Knyszyn, gdzie uległo zniszczeniu znaczna ilość papierówki. W gąszeniu brała udział straż ogniowa z pobliskiej Czarnej wsi. (b.)

TEATR I MUZYKA

— Ostatnie występy Wojciecha Brydzińskiego. Z powodu rozpoczynającego się festiwalu w Teatrze Narodowym w setną rocznicę śmierci Wojciecha Bogusławskiego, Wojciech Brydziński w tych dniach kończy występy u nas. Dziś z udziałem W. Brydzińskiego, dopowiednia wloska komedia „Twarz i maska”. Ceny miejsc zmniejszone.

— Występy Zofii Jaroszewskiej. Od paru dni rozpoczęły się próby z komedji Nocodemiego „Cieni”, w której ulubienca publicznosci niegdyś wileńskiej, dziś warszawskiej i krakowskiej Zofia Jaroszewska.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Heljos — Czar Grzechu.
Kino Miejskie — Jego Królewska Mość Douglas I.
Kino Polonia — Romans królewski.
Kino Piccadilly — „Pamiętnik ekscelencji
Kino kol. „Ognisko” — Złodziej z Parryza.
Kino Eden — Tajemniczy „Czarny Jeździec” (III seria)
Kino Lux — Na własnych śmieciach.
Kino Światowid — Manewry cesarskie.
Kino Wanda — Hrabia Kallostro.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(c) Zatrzymanie przemytnika. Na od cinku Filipów patrol KOP zatrzymał wóz nalożony spirytusem i kromkami Hofmana i 3 osobników usiłujących ten przemyt przewieźć do Polski.

(c) Wypadek z oficerem. Onegdaj wieczorem niezwykły wypadek spotkał majora Obertyńskiego z DOW. Podczas przejazdu przez Niemczyn w samochodzie w którym jechał mjr. Obertyński nieznaną osobnik ciskał jakiś przedmiot który trafił jadącemu w pierś i opadł na dno auta. Okazało się że był to duży kamień wagi 2 kg. Są całkiem uzasadnione dane że powyżej opisanego wypadku był wybrzykiem jakiegoś pijaka względnie łobuza.

(c) Obława. Nocy wczorajszej policja przeprowadziła obławę na miesiąc rewidując wszystkie miejsca podejrzane i splunkni złodziejskie. Aresztowano kilka osób. Obława ma też związek z napadem na mieszkanie notariusza Bohuszewicza.

(c) Spadł z rusztowania. Wczoraj rano podczas pracy przy remoncie domu Nr. 81 przy ulicy Wilkowskiej spadł z rusztowania robotnik Jan Kowalski. Odniósł on poważne uszkodzenia na całym ciele i został odwieziony do szpitala św. Jakóba.

(c) Wypadek motocyklowy. Na ulicy W. Pohlunka jadący na motocyklu niejaki Sokolowski z niewyjaśnionych przyczyn wywrócił się razem z maszyną i uległ poranieniu. Ulokowano go w szpitalu żydowskim.

(c) Do wypadku na ul. Zyguntowskiej. Śledztwo policyjne w sprawie zagadkowego zajścia na ulicy Zyguntowskiej gdzie jak donosiliśmy znalezione zaszytelo wanego nieznanego mężczyzny, nie zdołało jeszcze ustalić okoliczności całego zajścia ponieważ stan rannego jest w dalszym ciągu b. ciężki.

(c) Między sąsiadami. Jozetowi Bazule (wieś Zakliski gmina podbrzeska) podczas pobytu w Wilnie skradziono z kieszeni 37 zł. Ustalono że kradzieży dokonał sąsiad poszkodowanego Bolesław Bohdanowicz którego zatrzymano i część pieniędzy odebrano.

(c) W Zakrecie. Niejaki Łakiewicz będąc w Zakrecie spotkał nieznaną mu kobietę która powiadomiła go, że skradziono jej ubranie. W parę godzin później Łakiewicz zatrzymał w lesie pewnego osobnika

Z SĄDÓW

LEKARZ WETERYNARIJ SKAZANY ZA LAPOWNICTWO.

Sąd Okręgowy w Wilnie, któremu przewodniczył p. sędzia Kontowt rozpoznał na sesji wyjazdowej w Brastawiu sprawę b. lekarza weterynarii pow. Świeciańskiego i Brastawskiego Czesława Dowbora, oskarżonego o to, że w okresie od 1922—1928 r. pobierał od rzeźników łapówki w kwocie od 5—25 zł. za wydawanie im świadectw na prawo uboju i wywozu mięsa.

Interes ten prowadzony przez Dowbora w Duktach, Ignalinie, Turmontach prosperował widać dobrze, skoro pozwolił niemienniemu urzędnikowi nabyć dom w Duktach.

Sąd przychylił się do wywodów oskarżyciela prok. Kąłapskiego i skazał Dowbora na trzy miesiące więzienia. Obronę wniósł mec. Andrejew z Wilna.

KADJO.

Sroda, dnia 26 czerwca 1929 r.

11.56—12.10. Sygnal czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.10—12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwilką litewską. 17.20—17.30: Komunikaty. 17.30—17.50: Gramofon. 17.50—18.00: Komunikaty z Poznania. 18.00—18.50: Koncert wokalny. Wyk. Janina Korsak-Targowska i Maryja Janowska. W programie utwory Moniuszki, Swierzyńskiego, Friemana, Kaminskiego, Wieniawskiego, Opieńskiego, Szymanowskiego—Mozarta i in. 18.50—19.25: Audycja dla dzieci, Bajki i muzyka z płyt gramofonow. 19.25—9.45: Kwadrans akademicki. 19.45—20.00: Program na dzień następnego komunikaty i sygnal czasu z Warszawy. 20.00—20.30: Audycja „Niespodzianka”. 20.30—21.35: Transm. z Warszawy. Koncert wieczorny. 21.35—22.15: Słuchowisko „Zmija”—zradofoniz. poemat J. Stowackiego w wyk. Zespołu Dram. Rozgł. Wileńskiej, chór „Echo” pod dyr. prof. Wład. Kalinowskiego, oraz Zespół orkiestralny pod dyr. Eug. Dziewulskiego. Ilustracja muzyczna Eugen. Dziewulskiego, radjofon Hohendlingerówny i Heleny Markiewiczówny. Tr. na wszystkie stacje polskie. 22.15—22.45: komunikaty; P.A.T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z Krakowa.

OFIARY.

Z okazji 350 jubileuszu U. S. B. Dla uczczenia pamięci dziadka Zofia Świętacka składa na Koko Medyków 50 zł., dla Ligi Katolickiej w Wilnie (walka z żebr.) 50 zł.

Komu z wilmian dopisało szczęście na loterii policyjnej.

Poniżej ogłaszamy tabelkę wygranych rozsprowadzonych na terenie m. Wilna losów fantowej loterii Stow. „Policynjny Dom Zdrowia”. Wydawanie wygranych fantów uskutecznicza będzie kancelaria Stow. „Policynjny Dom Zdrowia” w Warszawie od 1 lipca r. b. w godz. od 9 do 3 w lokalu Oficerskiej Szkoły Policyjnej w Warszawie przy ulicy Krochmalnej Nr. 56. Fanty nieodebrane do 31 grudnia r. b. przechodzą na własność Stow. P. D. Z.

N. N. losów	N. N. fantów	N. N. losów	N. N. fantów	N. N. losów	N. N. fantów
321334	5680	323518	1797	329163	2923
463	5057	630	0017	228	0863
372	4571	788	4261	489	4718
526	4280	865	0393	563	3380
613	5059	908	1227	623	2550
734	6123	976	2249	627	2689
792	2222	325127	4827	644	4723
910	2127	216	1869	644	4537
980	4931	333	2261	982	4572
322025	3931	778	2235	601098	5621
042	1870	861	0056	817	349
123	3677	326092	5888	668083	3441
154	0050	136	3973	128	2315
218	3209	232	2101	282	4515
233	2904	601	3320	531	1623
277	2823	713	1293	599	1982
284	0272	816	2599	711	1046
528	0830	327098	1611	951	5272
610	3473	107	3449	609063	3341
666	5396	126	1083	380	66
723	1513	378	2615	395	3641
827	5114	455	1562	452	2685
323130	1183	566	2506	479	3181
482	4706	707	5431	580	5436
				894	6025

Wielki Kineamatograf Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 24 do 27 czerwca 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
Jego Królewska Mość
(NASZA KREW). Dramat w 10-ciu aktach. W roli głównej: Douglas Fairbanks. Nad program: 1) UROCZYSTY OTWARCIE POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ w POZNANIU w 1 akcie. 2) „PROMIENIE ROENTGENA” w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. W niedziele i święta kasa czynna od g. 3-ej m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

KINO-TEATR „HELIOS”
PREMIERA! Dawno niewidziani utwory publicznosci LUCY DORAINÉ i bożyszcze kobiet WEODZIMIERZ GAJDAROW w wielkim dramacie salonowo-erotycznym

„CZAR GRZECHU”
wyjątkowo fascynująca treść. Malownicze widoki. Początek seans. o g. 6, 8 i 10,15 w.

GIELDA WARSZAWSKA
25 czerwca 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgia	123,80	124,10	123,48
Kopenhaga	237,50	238,12	236,92
Budapeszt	158,—	155,90	157,
Holandja	358,18	359,08	357,28
London	43,24	43,35	43,10
Nowy-York	8,91	8,92	8,88
Pariz	34,88	34,97	34,79
Praga	26 41,	26,48	26,35
Szwajcaria	171,65,	172,08,	171,22
Stokholm	239,08	239,68	238 48
Wiedeń	125,30,	125,61,	125,—,
Włochy	46,66,	46,78,	46,54,
Marka niemiecka	212,50,		

KOSIARKI DEERINGA,
do nich przyrządy żniwne.
GRABIE KONNE
ŻNIWIARKI DEERINGA,
TOCZAKI,
CZĘŚCI ZAPASOWE
POLECA:
WILEŃSKI
Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna 9,
adres tel. „Rolnicze”, telef. 323.

Maszyny żniwne Deeringa są lekkie w pracy, mocne i precyzyjnie wykonane. Pracuje w Polsce przeszło 10.000 szt., to najlepsze świadectwo ich wysokich zalet. 869Z-0

Auto Letniska
sprzedam, Europejska, 6-cio osobowe, w dobrym stanie nie-drogo. Ogłąda: Mickiewicza 21, Warszawa, Miksyzsya. — 0

Pianina pierwszorzędnych fabryk sprzedają na dogodnych warunkach. W. Pohlunka 9 23. -0

Druskieniki.
Nowowbudowana willa „Zakopianka”, Kapitanowej Sokolowskiej, w uroczej i zdrowej miejscowości na Pogance. Pokoje duże, słoneczne, z utrzymaniem, lub bez. Kuchnia staranna, na żądanie dietetyczna. 15LZ-0

Do sprzedania
Garnitur mebli orzechowych, używane. Królewska 3. Dozwierżenie się do dorocznego domu od godz. 5—16. 0LZ-0

GIELDA WILEŃSKA
25 czerwca 1929 r.

Listy zastawne.
4 i pół proc. Wil. Banku Ziemska. — 100 zł. — 502

Akcje.
B. Polski 163, Zw. Spółek Zarobkowych 78,50. Sita i Światło 125. Firley 46. Wegiel 70. Lilpop 28 — 75. Modrzejów 23,25. Ostrowiec 80. Parowóz 23. Starachowice 26. Zieloniewski 120.

Poszukiwane
jest mieszkanie w przybliżeniu o 10 pokojach z dużą salą nie mniejszą niż 100 metr. kw. w średnim mieście. Zgłoszenia kierować do Wileńskiego 7-wa Rolniczego, Zawalna 9, w godz. pomiędzy 9-tą a 3-tą. — 0

ROŻNE
Tylko niewątpliwie pewne, bez najmniejszego ryzyka dla dającego zaatammy lokaty pieniężne
Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 9LZ-1

POSADY
Poszukuję stałej nauczycielki z wykształceniem średnim dla dwojga dzieci na przeciąg roku. Wyjazd na prowincję. Dla omówienia złożyć się jak najspieszniej: Słowińska 2 m. 10, w godz. 12—3.

GIELDA WILEŃSKA
25 czerwca 1929 r.

Listy zastawne.
4 i pół proc. Wil. Banku Ziemska. — 100 zł. — 502

Akcje.
Wileński Bank Ziemski zł. 125 — 142 i pół

Trzcinie sufitowa
do tynków (zamiast białej)
POLECA
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a. 75LZ-2

LOKALE
2 duże POKOJE do wynajęcia, z używalnością kuchni. Witoldowa 7 m. 1. 82LZ-6

FACHOWO piszemy na maszynach Wil. Biuro Komissowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 29LZ-1

PRZETARG.
Dziśnieniński Urząd Starościński (Biuro Architekta Rejonowego) ogłasza piśmiennie przetarg ofertowy na wykonanie robót stolarskich (ramy okienne, drzwi i okiennice) w budynku ośmiopokojowym typu „J Z” w Głębokiem.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 lipca 1929 roku o godz. 12 w Biurze Architekta Rejonowego w Głębokiem (gmach starościński pok. Nr. 8). Piśmiennie oferty winny być złożone w tymże dniu do godziny 11-ej w biurze Architekta Rejonowego w Głębokiem (gmach Starostwa, pok. Nr. 8) z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. zaofiarowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i słypley kosztorys otrzymać można w Biurze Architekta Rejonowego w Głębokiem (gmach Starostwa pok. Nr. 8), w godzinach urzędowych z zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 8-ej do 15 przejrzeć ogólnie i technicznie warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólny przepis Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla oferenta są obowiązujące.

Urząd Starościński zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania Starosta Dziśnieniński (—) M. Janowski. 798—VI—0

Zanim kupisz fowar zagraniczny
— Obejrzyj fowar krajowy.

DOKTOR B. GINSBERG
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz. Elektroterapia (diatermia).
Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYK, NARZĄDOWY, MOCZOWY. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr Manusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, goaziny przyjeź 5—7 pp. Zamkowa 7-1 Leczzenie światłem. Sola, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermia). 0815—

Mieszkań,
większych i mniejszych poszukujemy dla solidnych lokatorów, opłata gotówką zgry D. H.-K. „Zachęta”, Mickiewicza 1, tel. 9-05. 19LZ-0

LETNISKA
Hallerowo
Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”. Kanałizacja, wodociąg, tenis, pianino. Począł na imię Piotra Piłsudskiego, zam. we wsi Rodusze, gm. Niemenczyńskiej, unieważnia się. 19LZ-0

SKŁAD FARB
Jana Mazurkiewicza
w WILNIE
Dominikańska 11, tel. 11-36.
Poleca:
Gwarantowanej dobroci pokost, pędzle, farby olejne i emalje i t. d. TOWARY WYBOROWEJ JAKOŚCI.
CENY NAJNIZSZE. 092Z-6

W. BRIDGES.

46) **SOBOWTÓR**
Wygodne auto skręciło nagle i stanęło przed moim domem. — Nie uświadomiłem sobie dotychczas, że stałem się w międzyczasie najznakomitszym człowiekiem w Anglii. Zapomnienie to wywołało przykrą scenę, która przestraszyła niezmiernie Marję. Zaledwie bowiem wysiadłem z auta i wciągnąłem rękę by pomódz Marji, podskoczył ku mnie gwałtownie jakiś młodzieniec w granatowym garniturze, który czatował na nas na chodniku.
Marja krzyknęła przeraźliwie i odepchnęła mnie na bok. Billi pochwylił rewolwer, a nieznamy odskoczył od nas z przerażeniem.
— Przepraszam, — bardzo mi przykro, — tłumaczył się zmieszany — Proszę o wybaczenie, mister Barton... Ja... chodzi o to, że ja... zaczął nerwowo szukać czegoś w kieszeni, wreszcie wyciągnął ku nam bilet wizytowy.
— Ja jestem korespondentem „Dayli Wayr” obawiam się, że swoja gwałtownością i pośpiechem... zdziwiłem państwa.
— Nic nie szkodzi, — uśmiechnąłem się.
— Gdyby pan zechciał udzielić mi dziesięć minut rozmowy...
— Ależ, drogi panie, — przerwałem mu, kładąc dłoń na ramieniu

dziennikarza, — jak pan widzi jestem zajęty. Mam gości... Proszę przyjsz za pół godziny, pomówimy wtedy.
Dziennikarz spojrział na mnie podejrzliwie, usiłując wyczytać na swej twarzy, czy nie żartuję z niego, ale widocznie zyskał w mem uczeniwen spojrzeniu tyle szczerzej chęci usłużeńia mu, że zaczął wypowiadać mi swą wdzięczność.
— Oczywiście to do mnie nie należy, — rzekł w końcu — ale pan nie wie, pewnie, że Mr. Toorniwoll jest w pańskim domu?
— Jaki!
— Tak, tak, — zakiwał głową dziennikarz, — chciałem go rozpytać o pewne szczegóły, ale oznajmił mi, że nie chce mieć nic, doczynienia z prasą.
— Oho, — krzyknąłem, — jeśli pan zaczeka kilka chwil, zmuszę go, by zmienił swą decyzję.
— Bardzo mnie to cieszy, — wtrącił Billi, — jak widzę przygody nasze nie są jeszcze skończone.
Zwróciłem się do Marji, mówiąc serdecznie:
— Nie bój się, najdroższa. Obiecuje ci, że obejdzie się bez rozlewu krwi!
Uśmiechnęła się bladeo.
— Ja się nie boję. Z takimi ludźmi jak on, nie można walczyć. Jest to tchórz i zdrajca.
On to sprzedał Prada lidze „Mścicieli” i chciał ciebie zabić podstępnie, gdy przyjechałeś do niego.

— Masz rację, Marjo, — wtrąciłem żywo, — właśnie tego samego jestem zdania i stosownie do tego chcę się z nim rozprawić.
Wbiegłem na schody i zadzwoniłem.
— Przysięgnąłbym, — krzyknął Billowi, — że Maurycy jest pewien, iż cały majątek zamordowanego należy do niego obecnie.
— Naturalnie, że tak myślisz, — parsknął Billi.
Zacząłem dzwonić gwałtownie, aż dopókci we drzwiach nie ukazała się twarzyczka mojej ładniutkiej pokojówki.
Na mój widok, wydała okrzyk radości i zdumienia.
— O sir! Pan wrócił... więc pan wrócił!
— Naturalnie, że wróciłem, — odpowiedziałem wesoło.
— Mówiłem, że wróce, a ja nigdy nie mówię nieprawdy!
Pokojówka nie mogła zapanować nad swym rozradowaniem.
— Gdzie jest Mr. Foorniwoll? — zapytałem.
Otworzyła drzwi do salonu:
— Mr. Foorniwoll? zaczęła i przerwała!
Maurycy stał na progu, twarz jego wyrażała gniew, zdziwienie i strach.
Nie wiem, co myślał w tej chwili, ale zauważyłem, jak instynktownie rzucił się ku schodom, ale w czas opadł na schody. Z widocznym wysiłkiem

woli, wyprostował się i postąpił ku nam, przybierając wyraz pełen dumy i pogardy.
— Nie rozumiem, — rzekł dumnie, — jak można być tak bezczelnym, żeby zjawiać się tutaj, po tem, co za szło!
Patrzałem na niego w milczeniu, uśmiechając się tylko.
— Drogą Maurycy, — powiedziałem spokojnie, — gdybyś był nieco odważniejszy, byłbyś z ciebie pierwszorzędny łotr. Ale przy tak słabym charakterze...
Wrzuciłem ramionami i wszedłem do salonu, nie zwracając na niego uwagi.
Blady z wściekłości, cofnął się o krok i syknął:
— Jeśli pan ośmieli się...
Podszedłem znów do niego, wziąłem go za kołnier i mocno potrząsnąłem.
— Gdybym nie był w tak świetnym humorze, w jakim dzisiaj jestem, dałbym ci dobrą nauczkę!
Przerazony Maurycy zaczął krzyczeć:
— Policja! Ja wezwę na pomoc policję!
— Możesz wezwać całą armję nawet, — powiedziałem, nie przestając potrząsać nim i zmuszając go do umilknięcia. — A teraz słuchaj mnie, Maurycy! Twój kuzyn, łotrze, był również człowiekiem złym i podłym, ale kimby on nie był, z chwilą, kiedy ci zaufał nie miałeś prawa zdradzać go.

Ale ty posunąłeś się jeszcze dalej, chciałeś zwabić go w zasadzkę i zabić.
— Nieprawda! — jęknął winowajca. — Owszem, to prawda! — powtórzyłem dobitnie. — Nie sprzeciwiaj mi się; bo jeśli się zaganiam, że z tobą będzie. Nie tylko próbowałeś zamordować mnie we własnym majątku, ale jeszcze oznaczyleś mnie przed policyjnemi władzami. Rozumiesz mnie? Potrzebałem nim z taką siłą, że zagrzytałębami.
— Na nieszczęście, — ciągnąłem dalej, — przyjaciele moi proszą mnie, żebym ciebie nie kaleyzył. Obiecałem im to, chociaż mógłbym w ciągu jednej sekundy wyprawić cię na tamten świat i sąd by mnie za to uniewinnił napewno.
Pomocy nie możesz czekać od nikogo, Guares wyjechał z kolegami, a twemu przyjacielowi Sangattowi dałem taką nauczkę, że długi czas nie zdecyduje się na nową podosę.
— Panie, — jęczał, usiłując wyrwać się z mych rąk, — pan się myli, przysięgam na mój honor... Pan nie ma prawa tak się ze mną obchodzić! Jeśli pan chce pieniędzy...
Zamilkł.
— No, — zapytałem ostro. — Ja... ja dam panu czek. Pan będzie miał zapewniony byt...
— Billi, — rzekłem spokojnie, — bądź tak dobry i otwórz drzwi. Podniosłem głowę mojego ex-ku-

zyna i patrząc mu w oczy, oznajmiłem:
— Jak widzę, jesteś ofiarą przykrego nieporozumienia. Przedewszystkiem nie ty jesteś spadkobiercą majątku Prada, a powtóre — ja nie potrzebuję twych pieniędzy.
Nie zwracając uwagi na jego krzyki i jęki, wyciągnąłem go do przedpokoju, aż do drzwi wejściowych.
— Co pan chce zrobić? — krzyczał przerażony.
— Chcę spełnić mój obowiązek wobec ex-krewnego, — odpowiedziałem złośliwie. Gdybyś został tu, obawiam się, że nie potrafilibym powstrzymać się od rozbicia ci czaszki. Ale nie chciałbym martwić cioci Mary, więc tylko wyprowadzę cię z mego domu.